Cena 2 zł.

Kraków, wtorek 7 maja 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 89 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

„A CHCECIE SŁYSZEĆ NARZEKANIA, CHCECIE USŁYSZEĆ CHÓR WROGI RZĄDOWI?

— IDŹCIE DO KNAJP NAJDROŻSZYCH, PRZEZ DOROBKIEWICZÓW OBSIADŁYCH. TAM OD TYCH, KTÓRZY NIGDY NIE ZNALI CO GŁÓD I NIEDOSTATEK, OD TYCH, CO ZA JEDNĄ KOLACJĘ PŁACĄ WIELOMIESIĘCZNY ZAROBEK ROBOTNIKA DOWIECIE SIĘ, ŻE W POLSCE JEST ŹLE, ŻE JUŻ W NIEJ WYTRZYMAĆ NIE MOŻNA, ŻE BRAK JEST DEMOKRACJI, ŻE ZNIENAWIDZONY JEST RZĄD DYKTATORSKI".

(Z przemówienia III sekretarza CKW PPS tow. Henryka Jabłońskiego).

Referendum we Francji odrzuciło projekt nowej konstytucji

10.450.883 głosów „NIE" -- 9.280.386 „TAK"

Paryż (PAP) Nieoficjalne wyniki referendum, obejmujące 92 departamenty łącznie z Algierem i 11 kanonami Korsyki, są następujące:

9.280.386 głosujących odpowiedziało „tak".

10.450.883 głosujących odpowiedziało „nie".

W ten sposób większość wypowiedziała się przeciw projektowi nowej konstytucji.

Ostateczne urzędowe wyniki nie przyniosą zapewne istotnych różnic w powyższej proporcji głosów. Przewaga przeciwników nowej konstytucji jest stosunkowo nieznaczna.

W czasie ogłaszania częściowych wyników nieraz wydawało się, że zwyciężą zwolennicy konstytucji. Tak więc w chwili, gdy były wyniki z 50 departamentów, liczba głosów na „tak" była nieco wyższa niż liczba głosów na „nie". Końcowy wynik był wielką niespodzianką.

Obserwatorzy polityczni na ogół oczekiwali, że konstytucja będzie przyjęta. Również znany Instytut Galupa, zajmujący się badaniem opinii publicznej, przewidywał pozytywny wynik głosowania, a frekwencję wyborczą szacował na 75 proc.

Tymczasem referendum wypadło negatywnie, a w głosowaniu wzięło udział 85% wyborców.

W centrum Paryża na „nie" głosowała znaczna większość wyborców, natomiast na robotniczych przedmieściach większość uzyskali wyborcy głosujący na „tak".

W Marsylii przeważali zwolennicy nowej konstytucji.

Obserwatorzy polityczni referendum stwierdzają, że obecne niepowodzenie partii lewicowych nie przesądza bynajmniej wyników czerwcowych wyborów do parlamentu.

Anders i Bór najemnikami Ameryki

Moskwa (SAP). Jak donosi korespondent TASS-a z Waszyngtonu, w Stanach Zjednoczonych rozważa się obecnie możliwość utworzenia legii cudzoziemskiej. Reakcyjni inicjatorzy tego planu zwrócili się do Wielkiej Brytanii i dominiów z zapytaniem o ewentualną pomoc w tej sprawie. Amerykańska legia cudzoziemska miałaby się składać z żołnierzy polskich z b. armii Andersa. W tym celu przebywa w Ameryce Bór-Komorowski.

Jeden z senatorów demokratycznych wypowiedział się przeciwko projektowi amerykańskiej legii cudzoziemskiej, wskazując na niebezpieczeństwo dla pokoju światowego i antyradzieckie tendencje inicjatorów „zatrudnienia" otumanionej przez sanacyjnych agitatorów części żołnierzy polskich b. frontu zachodniego.

Strajki górników w USA

Waszyngton (PAP) W sprawozdaniu dla prezydenta Trumana w sprawie trwającego od 34 dni strajku 400 tysięcy górników w Stanach Zjednoczonych strajk ten nazwany jest klęską narodową. W całym kraju przerywają pracę fabryki, a pomimo to ludność nie zdaje sobie jeszcze sprawy z powagi sytuacji.

Charles Ross, kierownik biura prasowego prezydenta Trumana oświadczył, że prezydent życzy sobie, aby opinia publiczna zainteresowała się tym problemem i to było powodem, że sprawozdanie zostało ogłoszone.

Zapasy węgla zostały poważnie naruszone. Skutki tego strajku nie ograniczają się tylko do Stanów Zjednoczonych, a rozszerzą się na cały świat.

* * *

Waszyngton (PAP) Wskutek strajku górników w USA wydobycie węgla znacznie spadło i wynosiło w kwietniu 3 miliony ton wobec 15 milionów ton wydobytych w marcu. Prezydent Truman zaapelował do pracodawców i robotników, aby w interesie publicznym zlikwidowali strajk jak najszybciej.

Kto będzie królem Włoch?

Wiktor Emanuel abdykuje w dniach najbliższych

Rzym (PAP) We Włoszech krążą uporczywie pogłoski, jakoby Wiktor Emanuel miał abdykować definitywnie w tych dniach i opuścić Włochy. Twierdzi się, że król egipski Faruk odmówił Wiktorowi Emanuelowi prawa pobytu w Egipcie.

Donoszą z Neapolu, że od kilku dni prowadzone są w porcie przygotowania, które wskazywałyby na to, że yacht królewski „Duca d'Aosta" miałby odpłynąć w najbliższych dniach.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Wiktor Emanuel opuścił już swoją rezydencję Posillipe i znajduje się w pałacu w Capo di Monte, gdzie miałby podpisać gotowy już akt abdykacji. Wiktor Emanuel ma rzekomo udać się następnie wraz z rodziną do Algieru, skąd odpłynie na pancerniku „Missouri" do Stanów Zjednoczonych. Akt abdykacji opublikowanoby bezpośrednio po wyjeździe króla z Włoch.

Przyjęcie w Belwederze

(PAP) Prezydent K. R. N. ob. Bierut przyjął w poniedziałek na dłuższej rozmowie, bawiącego w Warszawie, w sprawach służbowych posła R. P. w Pradze ob. Stefana Wierbłowskiego.

(PAP) Wiceminister spraw zagr. Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora ZSRR w Warszawie p. Wiktora Lebiediewa.

Pszenica argentyńska dla Europy

Waszyngton (PAP). Rząd argentyński zawiadamia UNRRA, że Argentyna spodziewa się, iż będzie w stanie dostarczyć pół miliona ton pszenicy państwom europejskim przed 31 maja rb.

Dyrektor generalny UNRRA La Guardia podał do publicznej wiadomości oświadczenie prezydenta Perona, w którym ten ostatni komunikuje, że 30 tys. ton pszenicy i 70 tys. ton innych zbóż zostało już załadowanych dla przesłania państwom głodującym.

Aresztowanie członków wywiadu francuskiego

Paryż (PAP). Oficjalnie komunikują, że w niedzielę wieczorem został aresztowany płk. Raoul de Wavrin, szef wywiadu francuskiego, oraz 50 członków tej organizacji. Płk. Wavrin był bliskim współpracownikiem gen. de Gaulle. Był on dobrze znany we francuskim Ruchu Oporu jako płk. Passy.

Od czasu wyzwolenia Francji wywiad i kontrwywiad francuski był niejednokrotnie przedmiotem ostrej krytyki. Komunikat oficjalny stwierdza, że płk. de Wavrin i jego współpracownicy pozostają pod ścisłym aresztem.

W kołach miarodajnych twierdzą, że aresztowania te nie posiadają podkładu politycznego.

* * *

Paryż. Wybory do nowego Zgromadzenia Konstytucyjnego odbędą się 2 czerwca. Nowa konstytuanta będzie miała 7 miesięcy czasu na opracowanie projektu konstytucji, który znów będzie przedstawiony wyborcom do zatwierdzenia w drodze referendum ludowego.

Niektórzy działacze polityczni już się zapisali na listy kandydatów do nowej konstytuanty. Premier Feliks Gouin wraz z ministrem Gastonem Deferre znajdują się na czele listy socjalistycznej w departamencie Bouchs du Rhone.

Marszałek Graziani przed sądem

Rzym (PAT). Dnia 24 maja rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Rzymie rozprawa przeciwko b. ministrowi spraw wojskowych w republikańsko - faszystowskim gabinecie Mussoliniego, marszałkowi Graziani.

Odczyt o demokracji polskiej w Paryżu

Paryż (PAP). Z inicjatywy towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej odbył się w dniu święta 3-go maja w Sorbonie pod przewodnictwem prof. Jolliot i w obecności ambasadora RP Skrzeszewskiego odczyt adwokata Vinney'a na temat: »Kolejne etapy demokracji polskiej«.

Prelegent przedstawił wyczerpująco znaczenie konstytucji polskiej, podkreślając zwłaszcza demokratyczność konstytucji z 1921 r., oraz doniosłość dokonanych w Odrodzonej Polsce reform społecznych. Prof. Jolliot wyraził nadzieję, że odnowienie sojuszu między Francją a Polską wzmocni współpracę między obu krajami.

Traktat przyjaźni pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławią

Praga (PAP) Delegacja rządu czechosłowackiego z premierem Frielingerem na czele udaje się we wtorek do Belgradu w celu podpisania traktatu przyjaźni pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławią.

Konflikt irański zakończony

Londyn. Specjalny korespondent Reutera podaje z kół miarodajnych, że nieporozumienie irańsko-radzieckie które zostało przedstawione Radzie Bezpieczeństwa zostało obecnie pomyślnie rozwiązane, zgodnie z porozumieniem irańsko-radzieckim z dnia 4 kwietnia w sprawie ewakuacji do 6 maja rb.

Na zaproszenie Rady Bezpieczeństwa ambasador irański Hussein Ala ma przybyć do Nowego Jorku z Waszyngtonu, ażeby złożyć oficjalne oświadczenie o ewakuacji.

Nowy Jork (PAP). Biuro sekretarza generalnego ONZ, Frygve Lie, ogłosiło komunikat, że następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych odbędzie się w środę 8 maja o godz. 19. Komunikat dodaje, że na posiedzeniu na porządku dziennym będzie figurowała tylko sprawa irańska.

Przyjęcie w ambasadzie radzieckiej w Teheranie

Londyn. Agencja Reutera donosi, że w ambasadzie radzieckiej w Teheranie odbyło się śniadanie dyplomatyczne, na którym byli obecni premier Iranu Ghavam Es Sultaneh, książę Firuz i ministrowie irańscy. Ambasador radziecki Sadzikow wygłosił toast, w którym podkreślił zasługi premiera Ghavam'a i stwierdził, że polityka radziecka wobec Iranu opiera się na przyjaźni obu narodów.

Zamieszki w Indiach

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi, że w mieście Nagpur w centralnych Indiach wzmocniono patrole policyjne na skutek utarczek nocnych pomiędzy kastą pariasów a Hindusami.

Zajścia te wynikły na tle rywalizacji, która powstała podczas ostatnich wyborów prowincjonalnych.

Komisja kontroli nad energią atomową

Londyn (PAP) W dniu 15 maja odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji kontroli nad energią atomową. W skład komisji wchodzą przedstawiciele 10 państw, w tej liczbie i Polski, którą będzie reprezentował prof. Pieńkowski.

Dalsze transporty z repatriantami polskimi

Moskwa (PAP). Korespondenci PAP donoszą z różnych stron ZSRR o wyruszeniu dalszych transportów z repatriantami polskimi: z uzbekskiej SCR wyruszyły dwa nowe transporty — z Fergany, wiozący 1.300 osób oraz z Kokandy bezący 765 osób.

Z zagłębia węglowego w Karagandzie, w południowym Kazachstanie, wyjechał transport z przeszło tysiącem osób, w tej liczbie znaczna grupa górników polskich. Z miasta Ust-Kamieniegorsk we wschodnim Kazachstanie wyjechał transport z 1.100 repatriantami. Z Dżambułu (południowy Kazachstan) wyjechał czwarty transport złożony z 65 wagonów. W transporcie tym znajduje się 50 rodzin żołnierzy Wojska Polskiego.

Konferencja PPR w Warszawie

Warszawa (PAP) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w sali konferencyjnej G. U. S., pierwsza warszawska wojewódzka konferencja Polskiej Partii Robotniczej przy licznym udziale delegatów z terenu woj. warszawskiego i zaproszonych gości.

Po otwarciu obrad przez pierwszego sekretarza Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu PPR — Turońca, konferencję powitali w imieniu władz wojewódzkich — woj. Garncarczyk, w imieniu partii politycznych: PPS — Baranowski, SD — inż. Beniger i SL — Krupniewski.

Wybuch bomby w Kairze

Londyn. Agencja Reutera donosi, że przed gmachem YMCA w Kairze wybuchła w niedzielę wieczór bomba. Według zeznań naocznych świadków bomba została rzucona z przejeżdżającego samochodu. 19 osób odniosło rany, z tego 15 żołnierzy brytyjskich, 2 kobiety, ze służby wojskowej pomocniczej oraz 2 osoby cywilne.

Zostało ustalone, że bomba wybuchła na bruku przed gmachem, gdzie zwykle stoją żołnierze brytyjscy. Wojskowa policja brytyjska działa w tej sprawie w porozumieniu z egipską policją.

Repatriacja Niemców z Hiszpanii

Londyn (PAP) Brytyjski wiceminister spraw zagranicznych Mac Neil oświadczył w Izbie Gmin, iż 1293 wojskowych i 113 niemieckich urzędników państwowych zostało repatriowanych z Hiszpanii. W najbliższym czasie spodziewane są dalsze transporty Niemców, których repatriacji zażądali sojusznicy.

Deputowany Partii Pracy Warsey domagał się, aby rząd brytyjski i państwa sojusznicze złożyły oficjalne deklaracje, iż nie dopuszczą do tego, aby Hiszpania stała się bazą wypadową hitlerowsko - faszystowskiej międzynarodówki.

Wiceminister Mac Neil podał do wiadomości, iż cały majątek niemiecki w Hiszpanii został już przekazany komisji sojuszniczej, która sprawuje nadzór nad przedsiębiorstwami niemieckimi. W zarządzie 3 oddziałów IG-Farbenindustrie zasiadają już przedstawiciele państw sojuszniczych. Należy się spodziewać, iż niebawem nastąpi uprawomocnienie przejęcia wszystkich przedsiębiorstw poniemieckich.

Zapasy japońskiej nafty

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi, że władze holenderskie znalazły na wyspie Sabagna, położonej na północny zachód od Sumatry 400.000 galonów nafty i smarów, które zostały ukryte tutaj przez Japończyków.

Delegacja radziecka popiera żądania Jugosławii

Moskwa (PAP). W wiadomości z Paryża o stanowisku delegacji radzieckiej na Radzie 4 ministrów spr. zagranicznych w sprawie Krainy Julijskiej, agencja TASS donosi m. in.: »Delegacja radziecka wypowiada się za zaspokojeniem wniesionych na Radę ministrów spraw zagranicznych żądań Jugosławii, na rzecz których wypowiedział się przekonywująco na posiedzeniu konferencji 4-ch wicepremier jugosłowiański Kardell. Uważając to żądanie za uzasadnione, oraz dające możność położenia kresu długotrwałej niesprawiedliwości historycznej w stosunku do Słowian południowych — jak oświadczyła delegacja radziecka — można być przekonanym, że przy takim rozstrzygnięciu zagadnienia granicy włosko-jugosłowiańskiej stworzony zostanie fundament rozwoju trwałych i przyjaznych stosunków między nimi. Rozstrzygnięcie w taki sposób kwestii Krainy Julijskiej, a szczególnie Triestu, leży w interesie wszystkich pobliskich państw, dla których port ten posiada największe znaczenie, mianowicie w interesach krajów Czechosłowacji, Węgier, Austrii, Rumunii, Polski i innych«.

Droga do porozumienia otwarta

Za cenę Triestu ZSRR modyfikuje swe stanowisko wobec Włoch

Paryż (PAP) Jednodniową przerwę w obradach ministrów spraw zagranicznych wykorzystano do szeregu rozmów nieoficjalnych. Minister spraw zagranicznych USA Byrnes konferował z ministrem Bevinem i Mołotowem.

Centralnym zagadnieniem pozostaje sprawa Włoch. Większość obserwatorów politycznych przewiduje, że z chwilą osiągnięcia w tej sprawie porozumienia — załatwienie innych kwestii nie sprawiłoby większych trudności.

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa, że Związek Radziecki mógłby ewentualnie zmodyfikować swe stanowisko w sprawie kolonii i odszkodowań w razie przyjęcia postulatów Jugosławii, wywołało powszechne zainteresowanie. Koła polityczne widzą w tym oświadczeniu dowód, że droga do zasadniczego porozumienia pozostaje otwarta. Dziennik paryski „Monde", zbliżony do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, przewiduje kompromis między wzajemnymi roszczeniami.

We francuskiej opinii odbiło się żywym echem oświadczenie wicepremiera jugosłowiańskiego Kardella, złożone na konferencji prasowej na temat niewątpliwych praw Jugosławii do Triestu i Krainy Julijskiej.

Wicepremier stwierdził, że naród jugosłowiański, który tak bardzo przysłużył się sprawie alianckiej, z goryczą dowiedział się o krzywdzących propozycjach załatwiania sprawy granicy z Włochami. Jedynie Związek Radziecki wykazał zrozumienie stanowiska Jugosawii. Natomiast propozycja pozostałych wielkich mocarstw ignoruje rzeczywiste stosunki ludnościowe na spornych terenach przewidując pozostawienie pod władzami Włoch licznej ludności jugosłowiańskiej.

Krytyka ta objęła również propozycję francuską. Tym większe wrażenie wywołał w Paryżu fakt, że jugosłowiański mąż stanu na tejże konferencji podkreślił z naciskiem tradycyjną przyjaźń swego kraju z Francją i konieczność ścisłej współpracy jugosłowiańsko-francuskiej.

Zmiana stanowiska brytyjskiego w sprawie plebiscytu w Grecji

Londyn. Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera komunikuje, że w chwili obecnej rząd brytyjski skłania się do tego, by plebiscyt w sprawie przyszłego ustroju Grecji odbył się w bliskiej przyszłości. Jakkolwiek rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, w niedzielę, że stanowisko oficjalne rządu brytyjskiego, zmierzające do odroczenia plebiscytu do roku 1948, pozostało niezmienione, istnieją oznaki, że w istocie jest inaczej. Zastanawiając się nad powodami, które mogły przyczynić się do tej zmiany stanowiska brytyjskiego, obserwatorzy dyplomatyczni sądzą, że zmiany te mogły wywołać dwa czynniki:

1) Wielka Brytania nabrała przeświadczenia, że niepewność w sprawie przyszłego ustroju Grecji pogłębia uczucie nieufności, oraz nieporządek w kraju,

2) rząd brytyjski jest zdania, że plebiscyt powinien się odbyć [illegible] nim wojska brytyjskie opuszczą Grecję.

Brytyjski plan „Państwa Ruhry"

[illegible] (PAP). Wiadomość zza kulis konferencji czterech przedstawia plany ministra Bevina, dotyczące Niemiec, zatwierdzone przez gabinet brytyjski przedstawiony 28 kwietnia Francji. W myśl tego planu Zagłębie Ruhry stanowiłoby państwo federacyjne w ramach sfederowanej Rzeszy, pozostającej pod suwerennością niemiecką. »Uspołecznione« przemysł pozostałby efektywnie w rękach władz niemieckich pod kontrolą Komisji Międzysojuszniczej o nieokreślonych atrybucjach i bez uprawnienia rządu. Granice »państwa Ruhry« wykraczałyby znacznie poza zagłębie węglowo-przemysłowe, obejmując część prowincji nadreńskich. Państwami zainteresowanymi biorącymi udział w kontroli, byłyby Wielka Brytania, Francja, Belgia, Holandia i Luksemburg z wykluczeniem ZSRR i Stanów Zjednoczonych. Kontrola przewidziana jest na lat 50.

Do projektu dołączono 2 noty techniczne: jedna, dotycząca organizacji Rady Nadzoru, druga w sprawie socjalizacji przemysłu Ruhry. Aż do realizacji projektu zostałby zachowany obecny system, który daje przewagę Wielkiej Brytanii.

Francja po referendum

Paryż. Prasa paryska szeroko omawia rezultaty referendum niedzielnego. Organ Partii Socjalistycznej »Le Populaire« podkreśla, że połowa narodu odpowiedziała na apel partii lewicowych, dając wyraz tęsknocie za porządkiem. Reakcja nie będzie mogła przeciwstawić się woli tych mas, które stanowią istotną siłę demokracji.

W »Humanite« Georges Cogniot twierdzi, że klasa robotnicza nie omieszka wyciągnąć wniosków z wyniku głosowania. Gdyby akcja propagandowa była prowadzona wspólnie przez partie lewicowe, wynik byłby napewno inny.

Wszystkie dzienniki podkreślają, że rezultat referendum nie dowodzi bynajmniej, iż skład partyjny konstytuanty, która wyszła z wyborów 21 października, nie odpowiada obecnym nastrojom politycznym kraju. Dzienniki przypuszczają, że wynik wyborów do nowej konstytuanty, które odbędą się 2 czerwca będzie bardzo zbliżony do wyników z dnia 21 października.

Nowe ministerstwa w rządzie ZSRR

Moskwa (PAP) Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło powołać ministerstwo zapasów żywnościowych. Ministrem zapasów żywnościowych został mianowany Dymitr Fomin. Równocześnie utworzono nowe ministerstwa zapasów materiałowych. Ministrem zapasów materiałowych został Michał Danczenko.

Sprawa aresztowania płk. Wavirina

Paryż (PAP) Biuro premiera francuskiego oraz ministra spraw zagranicznych wydały wspólny komunikat w którym stwierdzają, że wiadomość o aresztowaniu szefa wywiadu francuskiego płk. Wavirina i szeregu jego współpracowników „jest nieścisła".

Nowa fala terroru w Hiszpanii

Paryż. — Jak donoszą z Londynu, przebywający tam republikanie hiszpańscy otrzymali z Hiszpanii apel, domagający się wszczęcia kroków wobec rządu brytyjskiego w związku z nową falą terroru frankistowskiego. W ciągu kilku dni w Hiszpanii aresztowano 500 osób. W Madrycie 15 osób, skazano na śmierć za próbę zorganizowania Narodowej Konferencji Pracy.

W notatce pt.: „Opinia Świata potępia Franca", pismo paryskie „Front National" pisze, że idea zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią zdaje się czynić szybkie postępy w umysłach członków podkomisji Rady Bezpieczeństwa.

Premier Hiszpański Giral w Londynie

Londyn (PAP). Przybyły w niedzielę wieczór do Londynu premier hiszpańskiego rządu republikańskiego, dr Jose Giral był entuzjastycznie witany na dworcu Victoria. Dr Giral ma przyjąć członków korpusu dyplomatycznego w Londynie.

W czasie swej krótkiej wizyty w stolicy Wielkiej Brytanii będzie on przemawiał na wtorkowym posiedzeniu obu izb parlamentu brytyjskiego.

Pierwsze posiedzenie Banku Międzynarodowego

Waszyngton (PAP). Międzynarodowy Bank wypłat i światowy fundusz monetarny, organizacje, które powstały w wyniku uchwał konferencji w Bretton Woods rozpoczęły już oficjalnie funkcjonować w poniedziałek dnia 6 maja. Tego dnia odbyło się pierwsze posiedzenie komisji wykonawczej obu tych instytucji. Pierwsze posiedzenie ograniczy się w znacznym stopniu do spraw proceduralnych.

Rząd Iraku w sprawie Palestyny

Londyn. Agencja Reutera donosi, że rząd Iraku zwrócił się oficjalnie do Ligi Arabskiej z wnioskiem o zwołanie konferencji w związku ze sprawozdaniem anglo-amerykańskiej komisji do spraw Palestyny.

Komitet obrony Palestyny w Iraku i przywódcy partii politycznych ogłosili strajk powszechny na piątek 10 maja w celu wyrażenia protestu przeciwko sprawozdaniu anglo-amerykańskiej [illegible]

St. Ryszard Dobrowolski

Wolność, ale jaka?

Nigdy nie nasłuchaliśmy się tyle wprost klasycznego ględzenia, aż tylu wymądrzań się na temat wolności, ile nasłuchamy się teraz.

Do wolności wzdychali w okresie okupacji prawie bez wyjątku wszyscy Polacy — i ta żarliwa tęsknota miała swoje bardzo konkretne uzasadnienia w dotkliwej realności ówczesnego życia na naszych ziemiach.

Polacy są narodem bardzo przywiązanym do wolności, miłującym — jak się to dzisiaj powiada — wolność, a poza tym pragnienie wolności jest cechą znamionującą wogóle wszystkich ludzi.

Ale i przed tą wojną i przed hitlerowską okupacją byli też ludzie w Polsce, którzy borykali się o wolność, o demokratyczne swobody, zwalczając system przedwrześniowych, faszyzowanych rządów, przeciwstawiając się nurtującym przez Polskę antywolnościowym tendencjom.

Pamiętamy tych ludzi, wiemy, że nie było ich wówczas za wielu. Walka była wtedy trudna i kosztowna — niejeden z ówczesnych szermierzy o demokratyczne uprawnienia płacił osobistą wolnością, kratkami lub Berezą za swoje wolnościowe dążenia. Pamiętamy tych ludzi, niejeden z nich dzisiaj należy do szeregów, które budują fundamenty rzeczywistych swobód w nowej Polsce.

Ale nie oni teraz najwięcej rozprawiają o potrzebie szerokich wolności, o niedostatku tych wolności w demokratycznym ustroju.

Biadolą na temat rzekomych lub istotnych ograniczeń w t. zw. swobodach czy wolnościach inni — właśnie ci, których nie pamiętamy z tamtych czasów borykań się z uciskiem, których nie widzieliśmy wśród płacących własną skórą za swobody, kiedy tych swobód rzeczywiście nam brakło.

Dość ciekawe, że oto najgorętszymi obrońcami rozległych wolności stali się teraz wczorajsi ich tępiciele.

Jak to się dzieje?

Czyżby zwrot historyczny zdołał spowodować tę nieoczekiwaną zamianę ról, czy też chodzi tu o co innego?

Walka o wolność towarzyszy historii ludzkości od jej początków. Tylko to, że nie jest ona — jak się wydaje niektórym skłonnym do abstrakcji umysłom — walką niezależną od ściśle określonych warunków historycznych. Pojęcie jakiejś oderwanej od konkretnego układu stosunków społecznych wolności nie ma żadnego odpowiednika w realności historycznej.

Walka wyzwoleńcza naszych czasów to była walka tych klas społecznych które ulegały w konkretnym układzie sił konkretnym aktom przemocy, to była walka świata pracy ze zorganizowanym systemem kapitalistycznego ucisku. I walka ta została w Polsce wygrana przez świat pracy.

Dzisiaj ten zwycięski świat pracy organizuje życie na modłę swoich ideałów. Organizuje go na zasadach pełnej swobody dla tych, którzy pojmują życie jako twórczy wysiłek, jako nieustanną robotę na rzecz zbiorowości, która dopiero daje pełnię rozwojowych możliwości jednostce.

Oczywiście że takie stanowisko krępuje indywidualną swobodę wyżywania się wbrew interesom zbiorowości.

Bardzo żałujemy, ale niestety, nie stać nas, realizujących wolność dla milionów, na użyczenie setkom czy nawet tysiącom takich swobód, któreby im pozwalały działać w imię własnych interesów wbrew interesom owych milionów.

To przykre, ale nie możemy dopuścić, aby kosztem rzeczywistych wolności mas żyły zanarchizowane jednostki.

Bo we frazesach to brzmi bardzo ujmująco i efektownie, ale w praktyce życia społecznego ma zupełnie inny wyraz.

»Integralna« wolność, nieograniczona w niczym swoboda dla wszystkich w doświadczeniu historycznym okazała się nieograniczona swoboda nadużyć indywidualnej wolności, prawem do gwałtu silniejszego nad słab[illegible] wolności dyskryminowania nie[illegible]nego przez okonomicznie mocniejszego.

Teraz możemy dopiero zrozumieć, skąd ta »tęsknota do wolności« dzisiaj u tych, którzy wczoraj jeszcze byli jej śmiertelnymi wrogami.

Kiedy odebrano warstwom uprzywilejowanym swobodne prawo eksploatowania mas pracujących, kiedy skrępowano klasę wyzyskiwaczy w jej wolności nadużywania swojej przewagi, zapragnęła ona ze zrozumiałych przyczyn... wolności — wolności rekina w morzu.

Stąd to te częste dziś utyskiwanie w niektórych środowiskach na brak swobód. Stąd to szermowanie w tych środowiskach pojęciem nieograniczonej wolności jako rzekomym warunkiem społecznego postępu.

Jesteśmy wyznawcami wolności. Ale podobnie jak w każdej innej kwestii stawiamy i tu konkretne pytania:

Wolność — owszem, ale jaka i dla kogo i kiedy?

Czy wolność i dla tych, którzy, korzystając z niej, pragnęliby znów pozbawić swobód cały naród?

Czy wolność tępienia praw do wolności w imię interesów uprzywilejowanych jednostek czy grup?

Wolność w sensie nieograniczonej swobody jednostek czy grup jest fikcją historyczną — czymś, co nigdy realnie nie istniało, a — co gorzej postulatem, który »integralnie« zrealizować się nie da w żadnych warunkach historycznych.

Natomiast może być zapewniona i musi być zapewniona wolność dla jednostek i grup w ramach uporządkowanego życia zbiorowości.

Ale, żeby taka wolność mogła się spełnić, musi być położona żelazna tama anarchicznej swobodzie nieuspołecznionych jednostek i szkodniczych grup.

Wolność więc, — ale jaka?

Wolność jak najrozleglejsza, ale nie stająca na przeszkodzie do realizowania wolnościowych uprawnień innych jednostek i całej zbiorowości.

Wolność dla miłujących swobodę dla wszystkich, ale nie dla jej wrogów.

Wspomnienia AK-owca

Skończona raz komedia ta!
... Jam różne szopki widział.
Raz z nieba zleciał dla A.K.
angielski — bracie — przydział.

Były tam »steny« chyba trzy,
cowboyskie »smithwesony«,
a na dnie skrzynki — patrzcie kpy! —
»manchester« — kalesony.

Anglia pomaga — mamy już
we dwóch jednego »stena«.
Lecz nie strzelamy, no bo cóż,
kiedy naboi niema ...

Naboje będą też — da Bóg,
z obłoków do nas zlecą.
Więc teraz stój z bronią u nóg,
choć nogi świerzbią nieco.

Zmęczony jesteś — to se siądź
i czekaj wciąż rozkazu.
Zmartwionyś jest — w kieliszek trąć,
nie wszystko jest odrazu...

Nie dziś, to jutro spadną znów
dwie pary ciepłych gaci...
trzy stare »steny«, dużo słów,
za krew twą Anglia płaci...

Cóż to za akademicy!

Zerwali i podeptali sztandar państwowy

Gliwice (SAP). W nocy z 2 na 3 maja dwaj mężczyźni w czapkach studenckich zerwali flagę państwową z domu przy ul. Częstochowskiej 16, podarli ją i podeptali nogami. Obaj zostali ujęci na gorącym uczynku i oddani w ręce milicji. Zatrzymani okazali się studentami politechniki gliwickiej Józef Zakrzewski i Leszek Zając.

Fakt zerwania i zniszczenia flagi polskiej przez Polaków jest niebywały i wprost niepojęty. Takie są skutki ogłupiającej propagandy faszystowskiej, zatracającej wszelką miarę i przyzwoitość w swojej zajadłej nienawiści do ustroju demokratycznego.

Zamiast rogatywek czapki okrągłe

Próby nowego umundurowania wojska

Warszawa (SAP). Wielki przewrót jaki zaszedł w sposobach wojowania, zarówno w taktyce jak w uzbrojeniu, spowodował także zmiany w umundurowaniu wojsk na całym świecie.

Już w latach 1900—1914 dawne kolorowe mundury o wysokich sztywnych kołnierzach, hełmy i czaka z ozdobnymi pióropuszami ustępować zaczęły mundurom o kolorze ochronnym, bardziej przystosowanym do wojny nowoczesnej. Ale sam krój munduru długo jeszcze przypominał tradycje i sposoby wojowania. Zawsze jest trudno oderwać się od starych nawyków i przyzwyczaić się do rzeczy nowych i bardziej celowych.

Pierwszego wyłomu dokonali na tym polu Anglicy w czasie pierwszej wojny światowej, wprowadzając znany dziś powszechnie „french", jako zasadniczy typ nowoczesnego munduru, przystosowany do nowych zasad i form walki, uwzględniający wymogi higieny i wygody. Dalszymi etapami były zmiany wprowadzone przez wszystkie armie świata w czasie ostatniej wojny, przede wszystkim przez armię amerykańską. W Wojsku Polskim rozważane jest obecnie wprowadzenie nowego typu umundurowania i jest prawdopodobne, że nowy, zbliżony będzie do amerykańskiego.

W związku z tym powstaje kwestia, jakie nakrycie głowy jest najbardziej odpowiednie dla naszych żołnierzy? Należy przyjąć trzy zasadnicze formy:

1) hełm, jako nakrycie głowy polowe zarówno w czasie wojny, jak i pokoju,

2) furażerka, w koszarach do prac i ćwiczeń bez broni,

3) wreszcie czapka garnizonowa noszona przy wystąpieniach uroczystych i defiladach, do wyjścia na miasto i wyjazdu na urlop.

Jaka ma być nasza czapka garnizonowa? czy mamy zatrzymać dawne czapki rogatywki, czy też przyjąć czapki okrągłe, jakie przyjęły się naogół we wszystkich armiach świata?

Już przed wojną mieliśmy czapki okrągłe w Legionach, t. zw. maciejówki. Później nosiły je pułki szwoleżerów i Korpus Ochrony Pogranicza, które miały czapki okrągłe typu angielskiego, podobnie lotnicy. Inne bronie zachowały czapkę rogatywkę, która jednak wykazała w czasie 20 lat użycia znaczne wady.

Jej wygląd nie posiada charakteru wojskowego, jest nieudanym naśladownictwem dawnych czak ułańskich, które były jednak daleko wyższe i więcej nadawały się do szyku liniowego. Dawna piechota polska miała zresztą za czasów napoleońskich i Księstwa Warszawskiego czaka okrągłe.

Unowocześniona rogatywka razi niejednolitością linii, wskutek czego zarówno pojedynczy żołnierz, jak zwłaszcza zwarty oddział nie mają sylwetki wojskowej. Jednolity i estetyczny wyrób tej czapki napotyka na wielkie trudności. To też czapka ta bywa zniekształcona w sposób nieraz bardzo fantazyjny, ale zupełnie niewojskowy. Ponad to wskutek działania deszczu i wysychania na słońcu wśród częstych zmian naszego klimatu rogatywka traci łatwo swój kształt i trudno jest znaleźć bodaj kilkaście czapek o podobnym wyglądzie. Dłuższe doświadczenie wykazało zatem, że rogatywka nie jest praktyczną czapką wojskową.

Podobnie miała się rzecz z czapkami typu kepi francuskiego, które z czasem zostały zarzucone przez wojska włoskie, rumuńskie i inne na korzyść czapek typu angielskiego, które stopniowo przyjęły się prawie wszędzie.

Dlatego też rozważa się tu projekt, ażeby w całym Wojsku Polskim przyjąć czapki okrągłe podobne do tych, jakie przed wojną nosili szwoleżerowie i KOP. Tytułem próby wprowadzono tę czapkę w I dywizji warszawskiej i 1 pułku ułanów, które wystąpią w nich na defiladzie w dniu 9 maja.

Należy tu dodać, że przy tej sposobności przywrócono piechocie polskiej, jako zasadniczą barwę, jej historyczny kolor żółty tak dobrze znany z historycznych obrazów z epoki napoleońskiej i wojsk Księstwa Warszawskiego, a w szczególności z „Olszynki Grochowskiej" Kossaka.

Abisynia w 10-tą rocznicę napaści faszystowskiej

Londyn. Agencja Reutera donosi, że cesarz Abisynii Haile Selassie oświadczył w niedzielę z okazji 10 rocznicy zajęcia Addis Abeby przez Włochy, oraz 5-letniej rocznicy swego powrotu do kraju.

„Abisynia była pierwszą ofiarą agresji osi i została poświęcona w nadziei że pokój zostanie w ten sposób utrzymany. Smutne doświadczenie wykazało, że nic nie usprawiedliwia ofiary uczynionej z małych narodów, gdyż pokój w ten sposób nie został osiągnięty. 10 lat temu Abisynia była osamotniona w swej walce.

Opuszczona przez Ligę Narodów i cały świat, mogła zrezygnować z walki i poddać się. Ocaliłoby to życie tysięcy patriotów, którzy bez niczyjej pomocy stanęli do walki z wrogiem. Jednakże stanęła do walki, dając tym przykład wszystkim narodom miłującym pokój i wolność«.

Haile Selassie wspomniał z wdzięcznością o gościnie, której mu udzieliła Anglia, oraz o przychylnym stanowisku zajętym przez rząd Stanów Zjedn. Chin, ZSRR i innych państw w stosunku do Abisynii, co miało dla niej wielkie znaczenie. Na zakończenie cesarz powiedział: »wiele ofiar i wysiłku trzeba było ponieść, aby osiągnąć zwycięstwo, ale wiele jeszcze trzeba uczynić, aby wygrać pokój. Trzeba śmiało powiedzieć, że nie może być pokoju bez sprawiedliwości«.

ORP „Grom"

(W szóstą rocznicę zatonięcia pod Narwik)

ORP „Grom", chluba naszej floty przedwojennej, był największym i najnowocześniejszym kontr-torpedowcem na Bałtyku. Przy wyporności 2.144 ton, szybkości 42 węzły (rekord na Bałtyku) i uzbrojeniu 7 dział 120 mm, 4 — 40 mm plot. i 6 wyrzutni torpedowych i ponad 200 ludzi załogi, był on raczej małym krążownikiem, niż torpedowcem. Niemcy też nazywali okręty tego typu krążownikami torpedowymi (Torpedokreuzer), zaś u nas znany, przedwojenny publicysta wojenno-morski inż. Julian Ginsbert proponował dla nich nazwę „krzyżowców".

ORP „Grom" zamówiony został w Anglii, na stoczni J. S. White na wyspie Cowes, w roku 1935. W następnym roku został spuszczony na wodę, zaś 11 maja 1937 podniesiono na nim banderę polską. Po przejęciu go przez komisję na czele której stał komandor Włodzimierz Steyer, obecny dowódca bazy Świnoujście (uprzednio szef Polskiej Misji Wojenno-Morskiej w Moskwie), 16 maja 1937 roku przybył do kraju, rozpoczynając całą — niestety za małą na nasze przedwojenne potrzeby — serię nowych i silnych jednostek. W ciągu następnych dwóch lat przybyły bowiem z Anglii, Francji i Holandii wybudowane tam: kontrtorpedowiec ORP „Błyskawica" (bliźniaczy „Groma"), stawiacz min ORP „Gryf", okręty podwodne OORP „Orzeł" i „Sęp". Niestety wszystko to, było mało. Słusznie w artykule napisanym z okazji przybycia ORP „Grom" do kraju, inż. Ginsbert napisał: „Tak oto przybył Polsce okręt jakich mało — w podwójnym znaczeniu: dodatnim i ujemnym. Albowiem typu tego winniśmy posiadać conajmniej tuzin" (słuszne te słowa zwłaszcza dziś godne są podkreślenia kiedy nawet tuzin kontrtorpedowców — posiadamy połowę — nie wystarczy na nasze potrzeby, wszak mamy dziś 500 km wybrzeża, wobec przedwojennych 148, a właściwie — bez zatoki — 63).

ORP „Grom" był nietylko największym i najnowocześniejszym okrętem tego typu. Był równocześnie najpotężniejszym (7 dział 120 mm i 25 milimetrowy pancerz, co rzeczywiście nadawało mu znamiona małego, lekkiego krążownika) i najpiękniejszym.

29 sierpnia 1939 ORP „Grom" (pod dowództwem komandora — porucznika Hryniewieckiego) wraz z „Błyskawicą" i „Burzą" udaje się na wody angielskie, by tam toczyć walkę, której na Bałtyku prowadzić nie można było w żadnym wypadku, wobec miażdżącej przewagi nieprzyjaciela i to tak w jednostkach — zwłaszcza ciężkich — floty, jak i lotnictwa lądowego i morskiego. 4 września 1939 dowódca zespołu komandor Roman Stankiewicz złożył wizytę ówczesnemu Pierwszemu Lordowi Admiralicji (Minister marynarki wojennej) Churchillowi i Pierwszemu Lordowi Morskiemu (dowódca i szef sztabu marynarki wojennej) wielkiemu admirałowi Pound, na której omówiono warunki współpracy.

Rozpoczynają się akcje polskich jednostek na obczyźnie. Już w trzy dni po powyższej konferencji kontr-torpedowiec „Błyskawica" niszczy pierwszy niemiecki okręt podwodny. Niedługo później polska flota w Anglii powiększa się o przybyłe w międzyczasie okręty podwodne OORP „Orzeł" i „Wilk" z Bałtyku i okręty szkolne Marynarki Wojennej OORP „Wilia" i „Iskra", które znajdowały się w Casablance. Trzy polskie kontrtorpedowce pełnią stale ciężką służbę, głównie ochrony konwojów i patroli przeciwpodwodnych.

Nadeszła kampania norweska. Rozgorzały zaciekłe walki o Narvik, który — wyzyskując moment zaskoczenia — zdobyli Niemcy. Polskie kontr-torpedowce biorą stale udział w akcjach przeciwko niemieckiej załodze Narviku, wpływają fiordami w głąb kraju i ostrzeliwując niemieckie pozycje strzeleckie i artyleryjskie, umocnienia i kwatery, linie dowozowe i łączności. Szczególnie ORP „Grom" dał się Niemcom dotkliwie we znaki, wywołując oburzenie i „święty" gniew wczorajszych i jutrzejszych morderców i piratów. Oto co pisze Langs w książce „Kampf um die Erzbahn":

„Jest jeden (kontr-torpedowiec — przypisek mój), który się specjalnie wyróżnia: Polak. Nasza zawziętość i nienawiść rosną z godziny na godzinę. Nie zapominamy towarzyszy z 23-ego. Za wiele cierpień widzieliśmy...

Czy dużo pływał, czy mało, strzelał zawsze na nas. Na każdego pojedyńczego. Dlatego już pierwszego dnia nazwaliśmy go strzelcem ludzi (menschenjaeger). Okrucieństwem i krwiożerczością nie można było go przewyższyć."

Te nienawistne i zjadliwe słowa mówią najlepiej, jak bardzo ORP „Grom" dał się Niemcom we znaki.

4 maja 1940 roku, wyjątkowo celna (jedna z sześciu rzuconych) bomba niemiecka zatopiła we fiordzie Rombakten polski kontr-torpedowiec „Grom". Razem z okrętem zginęło 59 ludzi załogi, pozostałych wydobył brytyjski pancernik „Resolution". „Grom" zatonął w ciągu trzech minut, postawa marynarzy była w czasie, jak i podczas akcji ratowniczej, wyśmienita. Oto co pisze dowódca w raporcie:

„Załoga zachowywała się przez cały czas spokojnie. Nie było najmniejszej paniki. Gdy mówiono do marynarzy, by skakali do wody, pytali się, czy był rozkaz dowódcy do opuszczenia okrętu. Trudno sobie wyobrazić większe koleżeństwo niż to, które panowało już w wodzie. Chłopcy pomagali sobie wszystkimi sposobami. Rannych co do jednego ulokowano na tratwy i słyszałem jak krzyczano: — Dowódca jest z nami. Pas ratunkowy dla dowódcy!"

Pod Narvik, która to nazwa dla całych pokoleń, na wieki będzie symbolem niezłomnej walki jaką prowadzili w ostatniej wojnie Polacy za wielkie ideały, Wolność i Pokój dla całej ludzkości, zakończył swą chlubną działalność bojową ORP „Grom". Pamięć o nim przekazywać winien nowy, jeszcze potężniejszy i piękniejszy kontrtorpedowiec, noszący jego, okryte chwałą imię.

JERZY PERTEK

Wybuch pod Teresinem

zniszczył 3 miejscowości

Praga (PAP). Jak wiadomo, w okolicy miasta Teresina w Czechach nastąpił straszny wybuch wojskowego składu amunicji.

W promieniu 8 km od miejsca katastrofy wybite zostały we wszystkich domach szyby okienne oraz zerwane dachy. Las, gdzie mieściła się prochownia, objęty został na olbrzymiej przestrzeni pożarem, którego ze względu na niebezpieczeństwo wybuchów nie można było zlikwidować. Trzy miejscowości: Travczyce, Olesko, Hrdel uległy zniszczeniu wskutek wybuchu składów wojskowych z granatami, pięściami pancernymi i pociskami artyleryjskimi.

Na miejscu wybuchu zginęło 3 wojskowych, a 13 osób uległo ciężkiemu poranieniu. Straty dochodzą do kilku milionów koron.

Radziecka ocena obchodów 1-majowych

Moskwa (PAP). »Prawda« w przeglądzie międzynarodowym pisze w następujący sposób o święcie 1 maja:

1 maja była to majestatyczna i imponująca manifestacja gotowości narodów do obrony pokoju międzynarodowego. Na swoich 1-majowych sztandarach robotnicy nakreślili wezwanie do walki z reakcją międzynarodową i niedobitkami faszyzmu. Wezwanie do współpracy międzynarodowej o pokój państw i do zdemaskowania podżegaczy wojennych, wezwanie do przyjaźni i solidarności ze Związkiem Radzieckim — ostoją światowego bezpieczeństwa.

Ze szczególnym entuzjazmem odbyły się 1-majowe demonstracje jedności i solidarności robotników w krajach wyzwolonych od jarzma faszystowskiego przez Związek Radziecki. Ludzie tych krajów, które otrzymały możność budowania życia państwowego na podstawach demokratycznych, witają z radością urzeczywistnienie swoich dążeń historycznych.

A jednocześnie 1 maja — święto robotników, zostało surowo zabronione w faszystowskiej Hiszpanii. W dniu 1 maja polała się krew na ulicach Triestu. W Brazylii, Kolumbii i w niektórych innych republikach Ameryki łacińskiej 1-majowe wiece i demonstracje były zabronione, tak samo w szeregu krajów kolonialnych i półkolonialnych.

Daremnie jednak reakcjoniści, mając na celu interesy wąskokastowe i antynarodowe, usiłują cofnąć rozwój świata, który doświadczył na sobie przeżyć wojny światowej. Miliony prostych ludzi we wszystkich krajach nie chce więcej żyć po dawnemu. Zdecydowane są one wziąć swe losy w własne ręce i doprowadzić do pomyślnego końca walkę przeciwko siłom reakcji, przeciwko podżegaczom do nowej wojny.

Rocznica powstania w Czechosłowacji

Praga (PAP) W dniach 4 i 5 maja br. stolica Czechosłowacji Praga, obchodziła uroczyście rocznicę powstania majowego w roku 1945, przy udziale prezydenta państwa, członków rządu, parlamentu, partii politycznych i organizacji. W dniu 12 maja odbędzie się w Terezynie w Czechosłowacji manifestacyjny pogrzeb 26 tysięcy ofiar niemieckiego barbarzyństwa, które w czasie okupacji poniosły śmierć w murach tamtejszej twierdzy.

Młodzież Związku Radzieckiego

„Nie zapomnę nigdy tego obrazu, jaki miałem przed oczyma, gdy w czasie mojej długiej podróży przez Syberię, odbywałem wędrówkę po wiozącym nas ekspresie: angielscy, amerykańscy, niemieccy podróżni siedzieli w I-ej lub II-ej klasie zatopieni w jakimś tomie Ullsteina, zeszycie „Uhu", albo romansie Edgara Wallace'a — natomiast Rosjanie, zazwyczaj pasażerowie 3-ej drewnianej klasy, przerabiali techniczne lub ekonomiczne książki, protokoły kongresów, broszury agitacyjne lub pisma rolnicze. Cały kraj zdaje się być jedną wielką szkołą".

Tak pisał przed około 10 laty Klaudiusz Mehnert, Niemiec, wychowany częściowo w Rosji Radzieckiej, którego wiedza natura pociągnęła jednak w końcu pod sztandar swastyki w ojczyźnie Hitlera.

Spostrzeżenia wspomnianego autora nie odbiegają bynajmniej tak daleco od prawdy. Już w okresie pierwszych lat po rewolucji, nienasycony głód wiedzy i wykształcenia ogarnął młodzież rosyjską. Uosobieniem tego głodu wiedzy jest student rosyjski. „Najważniejszym zadaniem komsomolca jest uczyć się" — wołał Lenin do młodzieży w czasie, kiedy w kraju szalała jeszcze wojna domowa. I rzeczywiście — zapał do nauki ogarnął wszystkich, młodych i starych a fakt rozciągnięcia nauki na wszystkich i na cały okres życia człowieka — stanowi nowość niespotykaną gdzieindziej — nawet w najbardziej pod względem kulturalnym zaawansowanych krajach. Otworzono nowe uczelnie, zapełniono bursy, zorganizowano na wielką skalę akcję stypendialną. Prawie każdy student jest na utrzymaniu rządu, pobierając stypendium, którego wysokość wzrasta w miarę posuwania się naprzód w nauce. Przed rewolucją w 91 wyższych zakładach naukowych kształciło się 120 tys. studentów — zaś przed ostatnią wojną było w Związku Radzieckim ogółem 700 wyższych zakładów naukowych z 600 tys. słuchaczów. W Uzbekistanie, gdzie za caratu nie było ani jednej wyższej uczelni — jest ich teraz 27. Część ich stanowią uniwersytety i politechniki, część zaś jest zbliżona do wyższych szkół technicznych.

Studenci ci pochodzą przeważnie spośród młodzieży robotniczej, delegowanej na studia przez jakiś zakład pracy lub urząd. Na studia przychodzi młodzież przeważnie nie wprost ze szkoły niższego stopnia, nie z domu — ale z warsztatu pracy, dokąd po studiach wraca. Studia średnio-wyższe, t. zw. techniki i uniwersyteckie t. zw. wuzy — nie formują spośród napływającej młodzieży odrębnych grup społecznych, jak to ma miejsce gdzieindziej — gdyż czas nauki jest przejściowym okresem w czasie ich pracy produkcyjnej. Każdy niemal student wie o tym, iż gdzieś już czekają na niego, bardzo często zna dokładnie teren swojej przyszłej pracy, czując się związany ze środowiskiem, z którego wyszedł — podobnie jak żołnierz odkomenderowany na przeszkolenie.

W pierwszych latach po rewolucji cała nauka miała dość ograniczony charakter — chodziło bowiem o to, by zdobyć minimum niezbędnej wiedzy — o nabycie jakiegoś ściśle określonego fachu, z którym możnaby wejść od razu do produkcji, z której się wyszło przed studiami. Ten system szkolenia przypomina nieco system amerykański — ale też jest od niego w wielu punktach odmienny. Amerykańskie techniki i uniwersytety kładą duży nacisk na wyrobienie sportowe studentów, na pielęgnowanie ducha łączności pomiędzy nimi itp. — natomiast w Rosji na pierwszym planie stoi wyrobienie polityczne i wytworzenie względnie zachowanie kontaktu pomiędzy studentami a aparatem produkcyjnym. Odkomenderowanie grup studentów na jakieś zagrożone odcinki gospodarczego frontu bywały na porządku dziennym. Są to posunięcia wpływające ujemnie na tok nauki — które jednak nie dopuszczają do wytworzenia się wśród studentów ducha korporacyjnego — czyli świadomości, iż są inną od reszty świata pracy grupą społeczną.

Ta politechnizacja szkolnictwa, pod czym należy rozumieć włączenie nauki w obręb procesu produkcyjnego, zapoczątkowana w technikach a rozszerzona potem na wuzy — dotarła w końcu i do szkół stopiła ona w t. zw. rabfakach, to znaczy w specjalnych wydziałach robotniczych przy technikach i wuzach. Tu studentami są ci robotnicy, którzy w dzień pracują normalnie w swych zakładach pracy a dopiero wieczorem i w nocy idą na wykłady. Dawniej na ogólne wykształcenie kładło się mały stosunkowo nacisk — ograniczając je głównie do wiedzy politycznej oraz nauki obcych języków. Obecnie zaś, z postępem normalizacji w zakładach naukowych — program wiedzy ogólnokształcącej ustawicznie się rozszerza. Przybywa także wciąż ilość uczelni a zakresu nauk humanistycznych.

Podbudową szkolnictwa wyższego jest tam dziesięcioletnia szkoła ogólnokształcąca, gdzie w samej tylko Federacji Rosyjskiej uczęszczało w r. 1939 20 i pół miliona osób — podczas gdy za czasów caratu zaledwie 5 i pół miliona. To też procent analfabetyzmu spadł obecnie z około 80 proc. do 19 proc. na całym terenie ZSRR. W wyższych zakładach naukowych studenci mają stołówki a około 90 proc. korzysta ze

Działacz partyjny w ruchu zawodowym

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej na swojej sesji z początku listopada określiła ruch zawodowy jako jeden z najważniejszych filarów walki wyzwoleńczej i budowy nowego ustroju. I nic w tym dziwnego, jeśli się zważy, że nasza partia przed rokiem 1914 i w okresie międzywojennym była ściśle związana z ruchem zawodowym, opierała się na nim przede wszystkim tworzyła go. Zdawała sobie zawsze dokładnie sprawę z tego, że właściwy kontakt z masami, oddziaływanie na te masy są możliwe przede wszystkim przez związki zawodowe.

Ta świadomość przyczyniła się do tego, że posiadaliśmy w ruchu zawodowym dobrych działaczy, element wyrobiony, a partia bacznie zwracała na to uwagę, ażeby na czele ruchu zawodowego, poszczególnych związków stali działacze odpowiedzialni i politycznie zorientowani.

Można to tłumaczyć tym, że działacze związkowi byli mocno związani z życiem politycznym partii, odpowiednio do stosunku, jaki przed wojną zachodził między partią a ruchem zawodowym.

Wystarczy przypomnieć, że dla wielu robotników przynależenie do związku, mimo że do partii nie należeli, oznaczało, że należą do PPS, a przy wyborach w okresie przedrozłamowym członkowie związków zawodowych byli rezerwuarem wyborczym naszej partii.

Niewątpliwie rola i działalność aktywisty partyjnego w związkach była wówczas o wiele łatwiejsza niż dziś. Występował on jako PPS-owiec a partia była jego drogowskazem i zarazem kierownikiem ruchu zawodowego.

Te sprawy obciążały jednocześnie pewną odpowiedzialnością. Niedociągnięcia ruchu zawodowego odbijały się na partii, a błędy polityczne partii dawały się natychmiast odczuć w ruchu zawodowym.

Dziś jest sytuacja całkiem inna. — Z chwilą ukształtowania się ruchu zawodowego jako bezpartyjnego, rola aktywisty partyjnego w ruchu zawodowym stała się o wiele trudniejsza, bowiem działa on przede wszystkim jako związkowiec, nie wspominając nigdy w swych wystąpieniach, że jest PPSowcem.

W ruchu zawodowym uwidacznia się dziś najbardziej jedność i współdziałanie ruchu robotniczego. Ta jedność jest przede wszystkim zwrócona przeciw reakcji. Nasza partia docenia to niebezpieczeństwo dostatecznie. Mimo — mówmy otwarcie — że istnieją pomiędzy nami a Polską Partią Robotniczą różnice poglądów, chociażby co do form społecznych budowy organizacji naszego gospodarczego życia, to jednak nie są one tak istotne, aby mogły wpłynąć na tok współpracy.

Gdyby tych różnic nie było, istnienie dwóch partii robotniczych musiałoby nas zastanowić. Idziemy przeto osobno, ale aktualna jest dla nas dziś przede wszystkim sprawa, jak nie dopuścić burżuazji do władzy, jak utrącić zakusy reakcji, nie tracąc przy tym z oczu ostatecznego celu — demokratyzacji ludowej.

Doświadczenie ostatniego roku wskazuje nam na wielką rolę, jaką ma ruch zawodowy do odegrania.

Stoi dziś przed nami zagadnienie: jaka jest obecna sytuacja w ruchu zawodowym na naszym terenie i jaka winna być nasza praca?

Sytuacja związków zawodowych jest dosyć ciężka a rola często niewdzięczna. Zwracają się do nas robotnicy w pierwszym odruchu poczucia krzywdy, żalu, niezadowolenia. Jesteśmy dziś swojego rodzaju łamaczami fal, o które mają się rozbić wszystkie sprzeczności, jakie rodzi nasza rzeczywistość.

Związki zawodowe po przez Rady Zakładowe były tymi, które mobilizowały masy robotnicze do pracy, każąc głodować, odbudowując kraj. Sprawę wydajności pracy uczyniliśmy jednym z najważniejszych przykazań odbudowy kraju i rozwiązania trudności gospodarczych. Zrozumiała rzecz, że nie mogliśmy wyczerpanym sześcioletnią wojną masom robotniczym mówić o tym, że nie za rok, za dwa czy trzy, nastąpi jakie takie zapewnienie egzystencji robotnika. Nie było to nieuczciwością z naszej strony, gdyż wierzyliśmy, że jeśli wszystkie siły wytęży się w intensywnej pracy, wówczas winniśmy to osiągnąć. Robotnik konfrontuje dziś to, cośmy wówczas mówili z tym co się dziś dzieje i bardzo często spotykamy się obecnie z pytaniem: „co związki dają?"

Byłoby uproszczeniem sobie zadania, gdybyśmy twierdzili, że to ustosunkowanie się jest wyłącznie skutkiem naszej rzeczywistości. Żyjemy w okresie przełomowym, który jest pełen sprzeczności, który wymaga na każdym kroku, aby naprostowywać w życiu codziennym załamującą się linię.

Tymczasem musimy stwierdzić, że możemy zaobserwować zjawiska wręcz odwrotne. Jaki jest powód tego? Powód leży — powiedzmy to bez ogródek — w namiętnym i zazdrosnym stosowaniu w pierwszym okresie tzw. klucza partyjnego. Ocena człowieka, jego wartość, charakter wchodziły w rachubę tylko tyle, o ile zgadzało się to z kluczem partyjnym. Musiała być taka sama ilość działaczy z jednej jak i drugiej partii. To hamowało rozwój życia związkowego. W ten sposób dostał się do Rad Zakładowych, do Zarządów Związków i do Okręgowych Komisji balast „nieruchomych" ludzi i praca cała spoczywała na jednostkach. Różnorodność prac i funkcji wymagających znajomości rzeczy spowodowała, że niektóre jednostki gromadziły po 10 funkcji, mandatów i delegacji, a w ostateczności nie dobrze i gruntowne. Poza tym poziom działaczy związkowych jest obecnie nie tylko daleki od tego, aby odpowiadać zadaniom, jakie dzisiejszy ruch zawodowy stawia przed nami, ale często związkowcy nie mogą sobie dziś poradzić ze sporami jakie powstają w fabrykach.

Pierwsza wytyczna, jaką powinniśmy sobie wyznaczyć jest: nieuznawać w ruchu zawodowym parytetu, tylko wartość działacza. A ponieważ partia nasza była i jest zainteresowana w tym, aby PPSowcy brali jak największy udział w ruchu zawodowym od najmniejszej komórki do najwyższej, dlatego też musi partia po swojej linii pracować nad członkami.

Przyznajmy się do tego, że mimo, iż jesteśmy członkami jednej partii więcej wyrobionej, działacze nie zawsze starają się radą i nauczaniem dźwignąć w górę młodych działaczy. Nie idzie mi wcale o to, abyśmy wnieśli do ruchu zawodowego nasze partyjne wyodrębnienie, ale partia nasza przywiązuje do ruchu zawodowego duże znaczenie i ma przeto prawo domagać się od swoich członków, aby oni na tym terenie pracowali odpowiednio owocnie i aby każdy nasz działacz poczuwał się do odpowiedzialności nie tylko za własny odcinek, ale za całość i jakość prac wszystkich towarzyszy pepesiaków.

Potrafimy to osiągnąć jeśli nasi towarzysze tak w każdym zakładzie, jak i związku, czy najwyższych władzach związkowych na naszym terenie będą ze sobą zgodni w swych działaniach.

Uważać należy za błąd, jeśli przedstawiciele partii przychodzą na zebrania całej załogi. Ich zadaniem winno być urabianie komórki, ale na zewnątrz muszą nasi towarzysze, pracując w zakładzie, czuć na sobie odpowiedzialność za przeprowadzenie linii naznaczonej mu przez partię.

Dziś zajmują się komórki PPS dość często drugą komórką PPR-u, lub naodwrót, i działalność komórek skierowana jest zbyt często na wzajemną rywalizację. Nasza władza centralna przywiązuje dużą wagę do jedności klasy robotniczej. Nasza działalność winna przeto dać konstruktywny rezultat w postaci podciągnięcia członków do bardziej owocnego i twórczego działania w związkach, bez względu na to, czy należą do jednej czy do drugiej partii!

Nie wszystko dobrze dzieje się w naszych związkach. Partia nasza poczuwa się do odpowiedzialności za poziom moralny ruchu zawodowego. Wzajemna nasza łączność w najmniejszej komórce i współpraca bezpośrednia z partią przyczyni się do tego, że będziemy w porę zdolni usunąć wszelkie chwasty z ruchu zawodowego. Przeto naszą podstawową wytyczną jest stać na straży moralności ruchu zawodowego.

Ostateczna zaś nasza wytyczna jest: nie dublować mandatów, stanowisk i funkcji. Jest dość sił aktywnych z pośród nas. Trzeba je tylko wyciągnąć i odpowiednio pokierować. Jeśli tak postawimy pracę, to nie tylko zapewnimy naszej partii w jej walce o socjalizm silną podporę, ale przysłużymy się również jak najlepiej ruchowi zawodowemu, umożliwiając mu spełnienie wielkiego zadania, jakie nasze czasy nałożyły na niego.

Dzierwa Władysław

stypendiów państwowych. W zamian za tę opiekę, państwo wymaga uczciwej pracy od uczącej się młodzieży — z której 85—90 proc. kończy swe studia w przepisanym terminie, t. j. w ciągu 4—5 lat. Kto pragnie pracować naukowo, może ubiegać się o stanowisko aspiranta przy katedrze. Obowiązkiem aspiranta jest wyłącznie praca naukowa. W ciągu trzech lat tej pracy otrzymuje stypendium — a po trzech latach tytuł kandydata nauk, odpowiadający mniej więcej tytułowi doktora w Polsce — jeśli napisze i obroni jakąś dysertację naukową. Pracując dalej naukowo, może zdobyć tytuł doktora — bardzo wysoki w Związku Radzieckim.

Wśród młodzieży entuzjazm dla techniki olbrzymi. Czasami wydaje się, jak gdyby identyfikowano technikę z socjalizmem. Jest to rys nader charakterystyczny obecnej rzeczywistości rosyjskiej. Bolszewicy z całą świadomością, zgodnie z założeniami filozofii materialistycznej, wykorzystują maszynę jako czynnik przeobrażenia psychiki zwłaszcza u młodzieży i chłopów — oraz jako czynnik wychowawczy nowego, socjalistycznego człowieka. Wraz z ostateczną likwidacją samodzielnego gospodarstwa rolnego, oraz prywatnych zakładów przemysłowych— wychowanie młodego pokolenia na zasadach politechnizacji przyczynia się do powstania nowego stylu życiowego tak bardzo odmiennego od tego, który u nas panuje.

Z iście rosyjską konsekwencją, odrzucając wszelki kompromis, dokonano tam zerwania z wszystkim, co „akademickie" — przenosząc swoje wyższe uczelnie na grunt zupełnie nowy w sensie ideologicznym. Podczas gdy w reszcie Europy istnieje zróżnicowanie dziedzin naszego życia — Rosjanin, nie bacząc na żadne przeszkody, uczynił całe swoje państwo terenem produkcji a przez przekształcenie wyższych uczelni i wsi na fabryki, zaś studentów i chłopów na robotników — stworzył on swego rodzaju jedność na nowej płaszczyźnie.

Lecz pracująca nad sobą młodzież sowiecka umie się także bawić. W rozległych „parkach kultury" i na boiskach sportowych — panuje beztroska radość życia wśród tego młodego pokolenia radzieckiego — którego bohaterstwo, bezprzykładna ofiarność i tężyzna moralna i fizyczna w ostatniej wojnie uratowały świat przed zagładą. Znany pisarz francuski, Andre Gide, w czasie swego pobytu w Rosji w 1936 r. — w swym przemówieniu do młodzieży radzieckiej powiedział: „Przyszłość nie przyjdzie z zewnątrz — ona jest w was — i to nie tylko przyszłość Związku Radzieckiego — gdyż od jego przyszłości zależy los reszty świata. Wy jesteście budowniczymi przyszłości".

K. Winkler

Kronika angielska

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA W LONDYNIE odbędzie się według zapowiedzi rządu angielskiego w roku 1951, względnie w czasie jaknajkrótszym po tym terminie. Będzie to dokładnie w 100 lat po otwarciu wielkiej wystawy powszechnej w Cristal Palace w Hyde Park'u w Londynie. Celem przyszłej wystawy jest pokaz, jak Anglia odbudowała się po wojnie. „The Times Weekly" przypomina przy tej sposobności, że w czasie wielkiej wystawy w 1851 r. Anglia zaopatrywała cały świat w towary, i kupcy całego świata musieli przybywać do Londynu, aby je tam nabywać. Dzisiaj konieczne są specjalne starania, aby sprzedawać towary angielskie nawet w ramach brytyjskiej wspólnoty narodów. Fakt przygotowywania tej wystawy jest dość poważnym ciosem dla heroldów trzeciej wojny światowej.

NIE BARDZO ZADOWOLONE SĄ Z POLITYKI ZAGRANICZNEJ P. BEVINA organizacje Partii Pracy. Interesujące szczegóły zawiera „The Times Weekly" z 10 kwietnia. Na 18 rezolucji powziętych przez główne ośrodki partyjne 15 wypowiada się negatywnie wobec polityki rządowej a niektóre zwalczają osobiście Bevina. Kilka rezolucji kwestionuje angielską politykę w Palestynie jako nie zgodną z zapowiedziami Labour Party. Niektóre organizacje partyjne stwierdzają z wielkim ubolewaniem że rząd socjalistyczny kontynuuje politykę konserwatystów. Organizacja w Rusholm stwierdza, że zagraniczna polityka rządu nie ma żadnej treści socjalistycznej a organizacje w Brentford i Chiswick potępiają ostro tę politykę. 5 rezolucji podkreśla życiową ważność przyjaźni i współpracy ze Zw. Radzieckim. 4 rezolucje domagają się zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią. Minister Bevin będzie więc miał na konferencji labourzystów, która odbędzie się w Zielone Święta, twardy orzech do zgryzienia. A trzeba wiedzieć, że w Anglii opinia dołów partyjnych i to co myśli szary człowiek ma decydujący wpływ na bieg rzeczy. Diabeł więc nie jest taki czarny, jak go malują i w polityce angielskiej jeszcze niejedno może się zmienić.

PIERWSZA WYCIECZKA ZAGRANICZNYCH TURYSTÓW przybyła początkiem kwietnia statkiem szwedzkim do Londynu. Jak wielkie znaczenie Anglicy przypisują temu zdarzeniu wynika z oświadczenia pana Marquanda — przedstawiciela rządu, czyli sekretarza dla handlu zagranicznego, według którego przybycie turystów jest symbolem podjęcia na nowo serdecznych stosunków między narodami świata. Turystyka jest nie tylko niewidzialnym „eksportem" (przywozi pieniądze z zagranicy bez wywożenia czegokolwiek), ale ma też i znaczenie kulturalne. Charakterystyczna jest uwaga angielskiego pisma o tym zdarzeniu, że godną naśladownictwa jest okoliczność, iż turyści będą mieszkali na statku wobec przeładowania angielskich hoteli. Turyści przyjechali bez obowiązku uzyskiwania wizy. Wśród pasażerów znajduje się także 1 Polak.

ROZPOCZĘŁY SIĘ ANGIELSKO-FRANCUSKIE PERTRAKTACJE HANDLOWE. Jak wiadomo z dniem 28 lutego br. rząd angielski przerwał nagle stosunki handlowe z Francją. Przyczyny były dość ciekawe. Według umowy z dnia 27 marca 1946 roku Anglia otwarła dla Francji kredyt w wysokości 100,000.000 funtów szterlingów a Francja dla Anglii równowartościowy kredyt we frankach. Tymczasem okazało się, że Francja wykorzystała zupełnie kredyt angielski, sprowadzając towary z Anglii, podczas gdy Anglicy bardzo mało korzystali z kredytu francuskiego, nie chcąc importować luksusowych wyrobów francuskich. Po wygaśnięciu umowy Anglia wstrzymała dalszy wywóz do Francji, gdyż nie chciała więcej jej kredytować. Nowe rokowania mają umożliwić wyjście ze sytuacji.

J. A.

Po przeczytaniu nie niszcz „NAPRZODU" lecz podaj drugiemu

Przed nowym sezonem

Iwonicz -- stare zdrojowisko solanki jodo-bromowej

Z dniem 1 maja 1946 r. Dyrekcja Państwowego Zakładu Zdrojowego w Iwoniczu otwiera sezon kąpielowy. Rzadka pod względem balneologicznym w Polsce solanka o zawartości jodu i bromu, znana od XVII wieku, służy ludziom w rozległej skali leczniczej. Działanie sody iwonickiej ogólnie określić można, jako silny bodziec przemiany materii. Stosujemy to leczenie ze skutkiem wszędzie tam, gdzie zachodzi potrzeba dopomożenia organizmowi usunięcia skutków szkód spowodowanych chorobą. Chory cierpiący na reumatyzm mięśni i artretyzm na dnę czyli gicht, na zapalenie chroniczne nerwów obwodowych na tle reumatyzmu (Ischias, Lumbago), na zwapnienie naczyń krwionośnych (skleroza) obojętne, czy to zwykłe czy jako następstwo przebytego kiedyś syfalisu (kiła), otyłość, cukrzycę, znajdzie w Iwoniczu jak najlepsze warunki poprawy lub wyleczenia.

Prócz tego Iwonicz ma olbrzymie znaczenie w leczeniu, tak zwanej gruźlicy chirurgicznej, tj. powiększenia gruczołów limfatycznych szyi, pachwiny, pach, oraz śródpiersia i związanej z tym cierpieniem gruźlicy stawów, kości, skóry (wilk) lupus. Specjalnie u nas w Polsce w kraju tak silnie zakażonym prątkiem gruźlicy (po wojnie najnowsze badania uczącej się młodzieży w Krakowie wykazało 75% zakażonych) Iwonicz ma olbrzymie znaczenie dla leczenia zagrożonych młodych istnień. Ta bowiem forma gruźlicy, którą dawniej nazywano scrofulozą leczy się bardzo skutecznie przez zwapnienie ognisk chorobowych. Dodajmy do tych wskazań cały szereg cierpień kobiecych i rekonwalescencję po ciężkich chorobach gorączkowych oraz stany porażeń i niedowładów kończyn, a będziemy mieli naszkicowany obraz chorób, w których Iwonicz jest społeczeństwu niezastąpiony.

Rok 1944 już po ustąpieniu Niemców, przyniósł olbrzymie szkody dla Iwonicza, gdyż od września 1944 r. do 3 maja 1945 r. został bezmyślnie zniszczony i ograbiony. Zakład, była własność Załuskich był zagospodarowany i urządzony w ostatnich 20-tu latach znakomicie i z roku na rok wprowadzał najnowsze urządzenia.

Pościel, materace, łóżka f-my Jarnuszkiewicz z Warszawy, pierwszorzędnego gatunku, meble, szafy lustrzane, wszystko to znikło bezpowrotnie.

Dzięki poparciu Ministerstwu Zdrowia, należytemu ocenianiu wartości Iwonicza przez Ministra Zdrowia ob. dr Franciszka Litwina, życzliwej pomocy Dyrektora Departamentu dr Józefa Dobrzyńskiego i Dyrektora Ogólnego Departamentu ob. Wernera, otrzymuje Zakład Iwonicki skromny wprawdzie jak na stosunki obecne, ale rytmicznie nachodzące subwencje, przy pomocy których Dyrekcja Zakładu nie tylko zabezpieczyła wille od rozbioru przez ciemne elementa miejscowe, ale mogła też zebrać resztki uratowanych mebli, łóżek oraz sprawić nową pościel, poduszki, zremontować łazienki, pijalnię wód, hydropatię i inhalatorium. Do remontu inhalatorium dopomógł bratni Ciechocinek, bez którego ten dział lecznictwa nie mógłby być uruchomiony.

Sezon kąpielowy otwiera Iwonicz w dniu 1 maja br. i prowadzić go będzie całorocznie t. j. i przez zimę, adaptując odpowiednio mieszkania, opalając gazem i zaprowadzając w willach łazienki systemu Prof. Zielskiego z Krakowa.

Dyrekcja Państwowego Zakładu Zdrojowego Iwonicz idąc z prądem czasu chce uprzystępnić przede wszystkim światu pracy bezcenne wartości mineralne skarby Iwonicza i w tym celu stara się o wynajęcie will zakładowych, oraz niektórych prywatnych, zespołom robotniczym lub organizacyjnym.

Potrzebne są jednak wkłady w remont, gdyż niektóre wille są pozbawione okien, drzwi itp., a nawet krokwie na dachu zostały wycięte na opał. Ten wandalizm wymaga dziś wkładów, które odstraszają od wydzierżawienia, Zakład zaś sam stopniowo i powolnie może remontować objekty.

Gmach łazienek, wielka willa „Bazar", Dom Zdrojowy „Mały Orzeł" i willa „Belweder" oczekują już czyste i odświeżone na swoich gości.

Ceny kąpieli są niewysokie. Kąpiel w solance jodowej kosztuje 50 złotych.

Borowina pełna 120 zł., nasiadowa 70 zł., nożna 35 zł., na rękę 25 zł.

Jeżeli porównamy ceny masła 600 zł. za kg, zobaczymy, że cena kąpieli jest bardzo niska.

Pokoje od 20 zł. do 60 zł. dziennie.

Utrzymanie w restauracji zakładowej i w willach prywatnych, prowadzących kuchnie, również kalkulowane nisko. Prócz tego prowadzona jest stołówka, która wydaje całodzienne utrzymanie w granicach od 80 zł. do 100 zł. dziennie, uzależniona jest jednak od sprawności i obywatelskiego nastawienia Urzędu Aprowizacyjnego Starostwa w Krośnie.

Dotąd aprowizacja, wydająca kawałek mydła, trochę soli, proszku do prania i na koniec trochę cukru, jest czyczyną, że stołówka nasza walczy z trudnościami i może wydawać dla robotników własnych wodniste o małej wartości kalorycznej zupki na obiad.

Środki komunikacyjne uległy znacznej poprawie. „Orbis" krakowski obiecał zaprowadzić komunikację autobusową, między Krakowem a Iwoniczem, a Państwowy Urząd Samochodowy (P. U. S.) zaprowadził już komunikację samochodową trzy razy w tygodniu z Małego Rynku w Krakowie przez Bochnię — Tarnów — Pilzno —Jasło — Krosno. Do Krosna wysyła Dyrekcja Państwowego Zakładu Zdrojowego swoje samochody na telefoniczne wezwanie.

Wszelkich informacji udziela odwrotnie Dyrekcja Panstwowego Zakładu Zdrojowego w Iwoniczu, powiat Krosno, oraz Dział Eksploatacji przetworów mineralnych Iwonicza, Kraków, ul. Wiślna 3 II p., — Dyrektor Wincenty Smolak.

Francja literacka znów w rozkwicie

Ruch wydawniczy we Francji znajduje się w pełnym rozkwicie, aż można zazdrościć, że tyle książek nowych i starych autorów ukazuje się na półkach księgarskich. Pierwsze lepsze wydawnictwo zawiera szereg anonsów o nowoukazujących się książkach. I tak wydawnictwo D. A. C. w Monaco wydaje całą kolekcję pt. „Incidences". Są tam Balzaca „Louis Lambert", Chamforta „Maximes et anecdotes", Baudelaire'a „Pisma poufne", Flauberta powieść „Bourad et Pécuchet". W wydawnictwie Godeta ukazują się poezje Bretona i Cocteau z akwafortami Pablo Picasso a Apollinaire z litografiami Henri Matisse'a. Książka ku pamięci zabitego przez Niemców Giraudoux zawiera prace Astruca, Borne'a Cocteau, Prevesta, Aragona. Ukazał się pamiętnik znakomitego poety Paula Fort, zwanego „księciem poetów" p. t. „Mes memoires" obejmujący całe jego życie 1872—1944. Są to tytuły dzieł wybrane na chybi trafi, aby zobrazować rozpiętość i rozmach powojennych wydawnictw francuskich. To samo można powiedzieć o czasopismach, od których we Francji roi się poprostu. Są one na świetnym poziomie i bardzo urozmaicone.

Fancuzi są narodem literackim, to ich specjalność i namiętność — literatura. Zwierciadło, w którym nieustannie przegląda się bystra, lekka i głęboko inteligentna myśl francuska. Mimo, że ostatnia wojna nie naruszyła jak poprzednia zasadniczego rdzenia narodu francuskiego, za to wywołała wiele moralnych wstrząsów, spowodowanych polityką Petain-Laval, klęską czerwcową, kollaboracjonizmem wielu Francuzów z Niemcami. Wszystko to znajduje ciągłe echo w naszej literaturze. Obrachunek trwa i będzie dokonany właśnie przez pisarzy tak jak po klęsce w 1870 roku uczyniło to pióro Zoli, Maupassanta, czy Daudeta.

Dzień Prasy w Moskwie

(PAP). W związku z dniem prasy wszystkie gazety radzieckie zamieszczają artykuły poświęcone roli prasy.

W licznych moskiewskich zakładach naukowych i przedsiębiorstwach zorganizowano specjalne wystawy, ilustrujące wzrost i znaczenie prasy radzieckiej.

W moskiewskich rejonowych komitetach partyjnych zorganizowano wystawę gazet fabrycznych i gazet ściennych.

Front odbudowy

„Wąskie gardła" i stalowa droga do lepszej przyszłości

Anglicy posiadają bardzo dobre określenie kolei jako czynnika sprzyjającego rozwojowi gospodarki państwowej. Linie kolejowe nazywają „wąskimi gardłami". Nazwa ta ma szczególne znaczenie u nas, w naszych warunkach komunikacyjnych.

Złe drogi bite, przeważająca ilość t. zw. „polnych", nikła sieć torów, nie sprzyja ani transportowi ani komunikacji. Musimy to sobie otwarcie powiedzieć: na budowę autostrad nie mamy jeszcze pieniędzy, zwykłe zaś gościńce są niewystarczające dla większych transportów, a zresztą samochodów ciężarowych też jest na razie niewiele.

Pozostaje kolej. Bez względu na szerokość toru, bez względu na ważność ich pod względem komunikacyjnym, musimy dążyć o ile nie do budowy nowych linii to przynajmniej do naprawy tego, co zniszczyli uciekający Niemcy.

Byliśmy świadkami wspaniałego wyczynu kolejarzy Krakowskiego Pogotowia Drogowego i Mostowego, ktorzy przejąwszy odbudowę linii Stróże — Tarnów z rąk firm prywatnych, wykonali naprawę torów i dwudziestu sześciu mostów w przeciągu niespełna dwu miesięcy. Nie posiadając odpowiednich narzędzi, środków transportowych (i często gęsto dostatecznego wyżywienia). pracowali na trzy zmiany w ciągu 24 godzin. Nie pytali zaczynając odbudowę wspomnianej linii, kto im za to zapłaci. Nie zastanawiali się nad tym robotnicy i kierownicy odcinków, ani pomysłowi i energiczni inżynierowie czy też pełne inicjatywy władze Dyrekcji Krakowskiej. Wszyscy wykazali zapał i poświęcenie, i dlatego to należy im się wdzięczność społeczeństwa nie tylko tych dwóch powiatów, które odbudowana linia Stróże — Tarnów na powrót ze sobą zbliżyła, ale i całej Polski.

Niewiele jest bowiem obywateli, którzy zdają sobie sprawę ze znaczenia tego „wąskiego gardła", które połączyło Tarnów z Zagłębiem Węglowym linią normalno-torową, udostępniło połączenie z naftą Gorlicką i z całym naszym Podkarpaciem. Z chwilą, gdy zostanie zrealizowany plan przebudowy toru z szerokiego na normalny na trasie Katowice — Kraków — Przemyśl, połączy się tym samym większe skupiska ludzkie z Krynicą. Wykorzystanie tych doskonałych najtańszych i najlepszych środków transportowych przyczyni się w dużej mierze do rozładowania t. zw. napięcia kontyngentowego w okolicy położonej w pobliżu odbudowanej linii. Wiadomo bowiem wszystkim jakie trudności wytwarza brak transportu także i w tej dziedzinie gospodarki państwowej.

To też z wielkim zadowoleniem przyjęto w Tarnowie oświadczenie dyrektora DOKP w Krakowie inż. Kunfty że wkrótce zostanie również odbudowana linia Tarnów — Szczucin.

Wiemy z miarodajnych źródeł że dziś już wszystkie nienaprawione tory kolejowe są w stadium przywracania im poprzedniego oblicza. Całe niemal społeczeństwo czeka nie tylko na odbudowę tych ważnych dróg ale także na budowę nowych „wąskich gardeł", któreby swymi stalowymi szynami zawiodły nas do lepszej przyszłości.

Wojewódzki Zjazd T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Rzeszowie

(Koresp. własna „Naprzodu")

W sali Teatru Ziemi Rzeszowskiej, odbył się w dniu 28 ub. m. Wojewódzki Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Otwarcia zjazdu o godz. 10-tej rano dokonał wiceprezes Wojew. Zarządu ob. red. Błoński, który powitał w imieniu organizacji przedstawicieli władz, Wojska Polskiego, przedstawicieli Czerwonej Armii i wszystkich zebranych, następnie krótko przedstawił działalność Towarzystwa na terenie wojew. rzeszowskiego, kończąc swe przemówienie powołaniem prezydium honorowego zjazdu, co zebrani powitali burzliwymi oklaskami.

Z kolei wojewoda rzeszowski ob. inż. Gesing obejmując przewodnictwo zjazdu jako przedstawiciel Rządu, — powitał z radością sam fakt istnienia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na terenie województwa. Towarzystwo to — jak zaznaczył — powinno skupić w swych szeregach jak najszersze warstwy społeczeństwa. Następnie krytykując postępowanie rządów przedwrześniowych, wojewoda stwierdził, że polityka ich stosunków do Rosji Radzieckiej, była nierealna i szkodliwa, gdyż opierała się na utopii, i dzisiaj źle służą sprawie polskiej ci, którzy szepczą i zatruwają duszę narodu fałszywymi nadziejami opierając plotką i kłamstwem.

Następnie witali zjazd w imieniu m. Rzeszowa wiceprezydent ob. Pelc, w imieniu Wojska Polskiego kpt. Zajdel, w imieniu Armii Czerwonej ppłk. Czeraow, następnie zjazd witali przedstawiciele partyj, Zw. Zawodowych i w imieniu Zw. Samopomocy Chłopskiej powitał zjazd prezes ob. Niemiec. — Po tych przemówieniach dłuższy referat o celach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wygłosił delegat Zarządu Głównego z Warszawy ob. Wroński. Po referacie przemówił do zebranych nacz. Wojew. Urzędu Inf. i Prop. ob. Pelczarski, kończąc je odczytaniem depesz i rezolucji, które uchwalono wysłać do prezydenta KRN ob. Bieruta, premiera Rządu Jedności Narodowej tow. Edwarda Osóbki-Morawskiego, Naczelnego Wodza Marszałka Michała Roli Żymierskiego i Generalissimusa — Stalina.

W drugie oficjalnej części zjazdu odbył się koncert z udziałem artystów Teatru Ziemi Rzeszowskiej.

Po wznowionych obradach o godz. 15-tej złożono szczegółowe sprawozdanie z działalności Towarzystwa, z którego wynikało, że w ostatnich czasach nastąpiło w Towarzystwie ożywione prace organizacyjne. Następnie po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezesem został wybrany dr. Błoński, pierwszym wiceprezesem ob. Kolanko, drugim wiceprezesem ob. Petrus, sekretarzem ob. Rajkowski i skarbnikiem mgr. Szmulicz. (E. W.)

Ulicami Krakowa

Z ulicy do teatru

Dawno nie byłem w teatrze. Dopiero w ostatnią niedzielę zdobyłem się na tak poważny wydatek i poszedłem na zachwaloną przez ogół sztukę do jednego z małych ale popularnych teatrów. Po wyjściu byłem zadowolony: aktorzy grali (dosłownie grali) nienajgorzej, dekoracje skromne ale odpowiednie, ilustracja muzyczna i inne odgłosy zza sceny wypadły stosunkowo najlepiej. Najgorzej natomiast było z publicznością!

Na początku bowiem, pierwszego i czwartego aktu, kiedy aktorzy mówią głosem przyciszonym, publiczność, która po powrocie na salę jeszcze dobrze się nie usadowiła w krzesłach, zachowuje się, jak na złość, bardzo głośno. Do skrzypienia krzeseł i rozmów dołącza się »psykaniek« tych, co już usadowieni na swoich miejscach, chcą słuchać przedstawienia. Wytwarza się sytuacja bardzo niemiła, bo aktorzy mówią i grają dla siebie, a poważna część publiczności nie wie, co się dzieje na scenie.

Skądinąd wiadomo mi, że nie jest to odosobniony wypadek: takie spóźnianie się publiczności na salę jest w zwyczaju we wszystkich teatrach. Rozumiem dobrze, że każdy chce skończyć papierosa, zdaję sobie też sprawę z tego, że nie wszyscy chodzą do teatru dla granej sztuki. Wiem bowiem, że jest wielu takich, którzy mają za dużo pieniędzy, a bonton i snobizm nakazują pójść, od czasu do czasu, do teatru.

Niemniej jednak ci wszyscy, którzy traktują teatr jako mało ważną i z konieczności tylko wykorzystywaną rozrywkę (przy obecnych programach nie można się bardzo dziwić!) są proszeni przez wszystkich »poważnych« widzów o zachowanie ciszy już w chwili podnoszenia kurtyny. Dobrze by też było, gdyby władze teatralne nie wpuszczały na salę nikogo (nawet ministrów!), po trzykrotnym dzwonku, który jest ostatnim »dzwonieniem« przed podniesieniem zasłony.

(ZL)

Migawki sportowe

* Z przykrością dowiedzieliśmy się o nieszczególnych rezultatach wyjazdu naszych koszykarzy na mistrzostwa Europy do Genewy. Mimo iż przegraliśmy z Włochami 25:40 i Węgrami 21:34, a na „rozkładzie" mamy tylko słaby Luksemburg (45:28), nie należy żałować tego wyjazdu, gdyż z całą pewnością przyczyni się on do podniesienia poziomu koszykówki w kraju. Zdobycie przez Czechów mistrzostwa Europy utwierdza opinię sportową w przekonaniu, że powojenny sport u naszych sąsiadów cieszy się popularnością i jest odpowiednio postawiony.

* * *

* W Paryżu jedenastka francuska niespodziewanie pokonała Austrię 3:1 (2:1).

* * *

* Znana drużyna czeska „Bata" (Zlin) pokonała praską Spartę 3:1 (0:1).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

„Scala", „Wanda" — film polski — „ZNACHOR".

„Warszawa" — film francuski: „BOHATER LEGII CUDZOZIEMSKIEJ.

„Apollo", „Sztuka" — [illegible] film GRZESZNICY BEZ WINY.

„Wolność" — film amerykański: WIĘZIEŃ 4228.

„Uciecha" film amerykański KAPRYS MŁODOŚCI.

„Gdańsk" film polski PAWEŁ I GAWEŁ.

„[illegible]" — film angielski: PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ.

Początek programów: 16, 18, 20 kina: Scala, Sztuka, Wolność, Gdańsk 15.30, 17.30, 19.30.

Przedsprzedaż biletów: Kraków, Wiślna 3, od 9—11.30 na dzień bieżący, od 12—16 na dzień następny.

Wielkopolska pomaga w zasiewach

Poznań (PAP). W ramach pomocy siewnej dla okręgów deficytowych, z woj. poznańskiego wysłano zboża jarego na Dolny Śląsk 6.900 ton, do Olsztyna — 3.400 ton, do Szczecina — 4.058, Katowic — 2.700, Kielc — 450 i na ziemię Lubuską 5.700. W trakcie wysyłki znajduje się również 58.100 ton ziemniaków-sadzeniaków, zwolnionych na cele siewne ze świadczeń rzeczowych.

Działalność oddziału krakowskiego „Społem"

Niezwykłym wzrostem obrotów może się poszczycić krakowski oddział Zw. Gospodarczego »Społem«. Podczas gdy w marcu 1945r. obroty wynosiły 15 milionów zł, to w marcu br. osiągnęły one sumę 104 mil. zł, w tem 38 mil. obrotów wewnętrznych. Oddział krakowski jest jednym z najważniejszych źródeł zaopatrzenia dla miasta Krakowa oraz powiatu krakowskiego, prócz tego rozprowadza on towary »UNRRA« na terenie całego województwa. Dział Przydziałowy rozprowadza cukier, sól, mąkę, kaszę i obuwie, prócz tego towary po cenach komercyjnych i wolnorynkowych.

Obroty cukrem komercyjnym osiągnęły w pierwszym kwartale br. ilości 305.5 ton, a reglamentowanym na przydziały 500 ton. Obroty mąką i przetworami przydziałowymi w I. kwartale wynosiły 3.200 ton, a mąką wolnorynkową 650 ton. Zapałek rozprowadzano w I. kwartale 4,5 miliona pudełek. Ogólne obroty za cały I. kwartał wynosiły 201,5 miliona zł, w tym obroty ze spółdzielniami związkowymi 55 mil zł., ze spółdzielniami niezwiązkowymi 21,5 mil. zł. ze sklepami rejonowymi 44 mil. zł. z odbiorcami prywatnymi 30 mil. zł. towarami UNRRA 48 mil. zł., a obroty wewnętrzne 51 mil. zł. Łączna ilość pracowników zatrudnionych przez oddział wynosi 180.

Okręg krakowski Zw. Gospodarczego »Społem« obejmuje 15 zakładów fabrycznych na ogólną liczbę 200 zakładów, którymi zarządza »Społem« na terenie całego państwa. Należy tu 7 młynów, 2 fabryki czekolady, 2 fabryki makaronu, 2 fabryki octu oraz fabryka świec. Z młynów największe są »Łuszczarnie i młyny krakowskie«, »Ziarno« oraz młyn w Bieńczycach. Na tych trzech młynach opiera się aprowizacja miasta Krakowa. Mają one łącznie zdolność przemiałową w ilości 200 ton na dobę, która jest wyzyskana w całej pełni. Pracuje się nawet w niedzielę. W chwili obecnej po przemieleniu 3.000 ton zboża zebranego ze świadczeń rzeczowych oraz 2,000 ton zakupionych na wolnym rynku, przemiela się pszenicę kanadyjską z UNRRA oraz żyto zwolnione z województwa gdyńskiego. Cena przemiału w wysokości 22 zł. za 1 q. jest deficytowa, wobec pobieranej przez inne młyny ceny 110 zł. za 1 q. Tym się tłumaczy, że mimo wielkiej ilości przerobionej produkcji łączne obroty za marzec wynosiły tylko 20 milionów zł. Inne fabryki, znajdujące się pod zarządem »Społem«, okręgu krakowskiego, rozwijają się również bardzo pomyślnie i z miesiąca na miesiąc zwiększają swoje obroty. Niedawno uruchomiono po sprowadzeniu i zmontowaniu maszyn nową fabrykę spożywczą, »Jokona« w Krakowie, która wyrabia soki owocowe, miód sztuczny oraz posiada pakownię herbaty. Ilość robotników, zatrudnionych w dziale produkcyjnym krakowskiego »Społem« wynosi 600.

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Ł a ń c u c h p r a s o w y", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

„Trwałość" Spółdzielnia pracy Szewców i Cholewkarzy Kraków składa na „Łańcuch Prasowy" zł. 2000.

Adw. Altendorf składa zł. 1000 i wzywa: tow. Al. Tignera, tow. Henryka Tignera, tow. Laurę Tignerową, tow. Jana Danielewicza, Grodzka 28 Dom Komisowy, tow. Mareni Heimanna, Rzeszowska 7, tow. Janinę Srokowską, Czarnowiejska 20.

Burda Stefan, Prądnik Biały, składa zł. 500 i wzywa: Kierownika Młyna Leona Tyrpę, Prądnik Biały, do złożenia podwójnej kwoty.

Tow. Pokorski wzywa dyr. Kneralskiego Andrzeja, dyr. Stokowskiego Władysława, dyr. Krzyczyńskiego, kier. Łątę Stanisława, kier. Kurka Mariana, tow. Szybowskiego Mariana, tow Boera Jana.

Organizacja PPS przy Wydziale kwaterunkowym i Miejskiej Komisji Lokalowej złożyła wraz ze swymi sympatykami zł. 3.500 i wzywa organizację PPS przy Centralnym Zarządzie Miejskim w Krakowie oraz organizacje partyjne w Chrzanowie, Bochni, Białej i inne prowincjonalne, by przyczyniły się do powiększenia Łańcucha.

Oficerowie jugosłowiańscy w Krakowie

Do Krakowa przybyła w niedzielę wieczorem delegacja wyższych oficerów jugosłowiańskich z gen. Szkorpikiem na czele. Przybyli powitani zostali w gmachu DOW przez dowódcę Okręgu gen. Prus-Więckowskiego.

W poniedziałek goście jugosłowiańscy zwiedzili jednostki wojskowe garnizonu krakowskiego. O godz. 15 podejmowani byli przez tow. wojewodę Pasenkiewicza obiadem w lokalu Klubu „Kuźnica". W dalszym ciągu pobytu w Krakowie zwiedzą oni miasto, jego zabytki, kopiec Kościuszki i in., we środę zaś wyjadą do Warszawy.

Oficerowie jugosłowiańscy stanowią oficjalną reprezentację państwa jugosłowiańskiego na Defiladę Zwycięstwa w Warszawie. (r).

Harcerze rozpoczęli sezon wioślarski

Harcerze krakowscy rozpoczęli w poniedziałek swój sezon wioślarski uroczystym otwarciem przystani przy ulicy Sandomierskiej.

Po przemówieniach arch. Plebańczyka, dyr. mgr. kramarskiego i inż. Bujwida podniesiono banderę i pierwsze łodzie wyjechały na wodę.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NAPRZOD"

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO — godz. 19-ta „Zamach" sztuka w 3-ech aktach T. Bresy i St. Dygata.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 19-ta: „Życie kręci się w [illegible]", komedia w 3-ech aktach Somerset-Maughama.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 19.15 „Pasażer bez bagażu", komedia w 3-ech aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta „Tajemnica lekarska" W. Fodera.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta: „Świerszcz za kominem" wg. Dickensa

E M E R Y C I!

Organizacyjne Walne Zebranie Związku Emerytów Państwowych, Samorządowych i Prawa Publicznego, zapisanych w latach 1945 i 1946, do Związku Emerytów „SAMOPOMOC", odbędzie się w dniu 8 Maja r. b. o godz. 10, w sali Górników, przy Al. Krasińskiego 16.

ODCZYTY

Posiedzenie Sekcji Medycyny Społecznej przy Zw. Lek. R. P. z odczytem komisarza Z U. S-u Dra Alfreda Krygiera, p. t. „Nowa problematyka ubezpieczeń społecznych w Polsce" odbędzie się we wtorek, dnia 7 maja b. r. o godz. 18-ej w sali konferencyjnej Związku Prac. Ubezp. Społ. przy ul. Dunajewskiego 5, parter na lewo.

W Y S T A W Y

Wystawa „Skarby Biblioteki Jagiellońskiej" z powodu wielkiej frekwencji została przedłużona do dnia 14 maja br — Wstęp na wystawę w grupach najwyżej 60 osób.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

w dniu 7 maja 1946 r. (wtorek)

21.10 — Muzyka kameralna. W programie: Kwartet fortepianowy R. Schumanna op. 47. Wykonawcy: Stanisława Abramowicz-Meyerowa (fortepian), Michał Śliwiński (skrzypce), Tadeusz Gonet (altówka), Dr Jerzy Strzemiński (wiolonczela).

21.40 — Kwadrans literacki Jana Wiktora — „Z opolszczyzny".

22.00 — Audycja rozrywkowa w wyk. 4-Asów (byłego chóru Dana). Przy fortepianie Jerzy Lubega.

Radio

na dzień 8 maja 1946 r. (środa)

Kraków. Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna; 6.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami p. t. „Nowe czasy — nowi ludzie"; 6.20 Dalszy ciąg muzyki porannej; 6.45 Dziennik poranny; 7.05 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący; 7.10 Gimnastyka poranna; 7.20 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Orkiestry Rozgł. Poznańskiej; 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.50 Muzyka poranna; 8.30 Koncert życzeń; 11.20 Kronika krakowska; 11.40 Fragmenty operowe (płyty); 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 „Na ziemiach odzyskanych"; 12.20 Pieśni w wyk. Marii Dobrowolskiej-Gruszczyńskiej; 12.45 Z życia Narodów Słowiańskich; 12.50 Muzyka lekka w wyk. Zespołu Salonowego; 13.50 „10 minut poezji"; 14.00 Dziennik południowy; 14.30 Informacje ogólnopolskie; 14.40 Muzyka popularna (płyty); 15.00 „Wieś słucha" — w programie: 1) Gazetka mówiona, 2) „Na zachód, na zachód krakowiaczku żwawy" audycja w wyk. Zespołu Rozgł. Krak.; 3) „Krzyk gęsi" słuchowisko, 15.55 Problemy dnia; 16.00 „Nasza małpka Lusia", pogadanka; 16.10 VII audycja z cyklu „Słuchajmy muzyki" (z Łodzi); 16.40 Audycja dla młodzieży „Most Poniatowskiego" 16.55 „Portrety pisarzy" — „Henryk Sienkiewicz" pogadanka; 17.10 Koncert Małej Orkiestry P. R.; 17.50 „Odbudowujemy Warszawę"; 17.55 Audycja wojskowa; 18.10 Reportaż dźwiękowy; 18.25 Pogadanka sportowa; 18.30 Nauka przy głośniku: 1) „Ekonomia polityczna", odczyt, 2) „Nauka Radziecka"; 19.00 Audycja Chopinowska; 19.30 Dziennik wieczorny; 20.00 Nowoczesna muzyka jazzowa z płyt; 20.45 „Pies w domu Tymoteusza" słuchowisko; 21.00 Koncert solistów; 21.25 Rozmowy literackie; 21.45 Koncert reklamowy. 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 Audycja rozrywkowa (z Łodzi); 22.30 Koncert życzeń; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.25 Program na jutro: 23.35 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 24.00 Hymn i zakończenie programu.

Z życia partii

Święto Pracy w Krzeszowicach

W ramach uroczystości 1-majowych odbył się na Rynku w Krzeszowicach wiec, w którym wzięli udział nie tylko mieszkańcy miasta, lecz i pobliskich miejscowości, spośród których do najokazalej reprezentowanych należały: Nawojowa Góra, Mękinia i Tenczynek, które przybyły wraz z orkiestrami.

Wiec rozpoczął się o godz. 11-ej odegraniem Hymnu narodowego i Czerwonego sztandaru oraz zagajeniem przewodniczącego MK PPS Pilcha, który powołał do prezydium: burmistrza — Małodobrego z PSL, dyr. gimn. — dra Danka z PPR, dyr. szkoły powszechnej — Mirockiego, Wałka Stanisława z PPS, Zarembę z PPS w Tenczynku i Sarnka z PPS w Nawojowej Górze.

Imieniem PPR przemawiał dyr. fabryki lokomotyw w Chrzanowie — Nosek. Jako delegat WK PPS o genezie i znaczeniu święta 1-szomajowego, o dotychczasowych osiągnięciach klasy pracującej i jednolitym froncie całej polskiej klasy pracującej w wielkich zadaniach jutra mówił radny Dylowicz, z ramienia zaś ZZ zabrał głos tow. Szopa.

Wiec zakończył się deklamacją „Hymnu dzieci robotniczych" w wykonaniu kilkuletniego chłopca T. Blechana, oraz odegraniem [illegible]

Org. Zakładowa przy Wydziale Kwaterunkowym

Apel Prezydium WKR PPS, dotyczący akcji zbiórkowej na fundusz prasowy i wyborczy pod nazwą „Łańcuch prasowy", znalazł silny oddźwięk wśród członków i sympatyków Zakładowej Organizacji PPS przy Wydziale Kwaterunkowym i Miejskiej Komisji Lokalowej w Krakowie. Na swym najbliższym zebraniu Komitet tej Organizacji uchwalił jednomyślnie jak najrychlejsze podjęcie akcji zbiórkowej, przeprowadzenie której powierzono towarzyszom Brzykotowi i Findyszowi. Akcję tę zainaugurowano zebraniem wszystkich członków i sympatyków organizacji, na którym red. tow. Dylowicz w zwięzłej i treściwej prelekcji opowiedział zebranym o narodzinach i rozwoju gazety i prasy socjalistycznej oraz zapoznał ich z wielkimi trudnościami z jakimi boryka się redakcja i administracja przy wydawaniu „Naprzodu" o własnych siłach, bez żadnej subwencji. Druga część zebrania poświęcona była całkowicie zwiedzaniu drukarni „Naprzodu" pod fachowym przewodnictwem towarzyszy Kubanka i Pohoreckiego.

Zebranie kierowników świetlic

Urząd Informacji i Propagandy Woj. Krakowskiego, Referat świetlicowy zawiadamia, że miesięczna odprawa kierowników świetlic odbędzie się 10 maja o godz. 9 rano w Domu Kultury, ul. Dunajewskiego 1. Obecność wszystkich obowiązko-

„Jak dobrze nam"

W lasku pod Klajem koło Niepołomic rój chłopaków napełnia wrzawą cały las. Jest ich coś około 300 — uczniowie starszych klas szkół powszechnych i młodszych gimnazjów. Czują się doskonale. O to dbają już ich opiekunowie. Inicjatywa bowiem i urządzenie niedzielnej wycieczki leży w rękach wojskowych, sympatycznych znawców dziecięcych zainteresowań, którzy w taki oto beztroski sposób zacieśniają kontakt młodzieży z naszym wojskiem.

Akcja bez wątpienia nadzwyczaj pożyteczna, a — czy miła? O tym świadczyć mogą zadowolone miny chłopców, którzy właśnie z apetytem jedzą drugie śniadanie. Wyraźnie smakują im wojskowe i urtnowe produkty po długiej jeździe samochodami.

Ale właściwa przyjemność dopiero zaczyna się: gry i zabawy. Teraz każdy dwunastoletni »mężczyzna« może popisać się swoimi zdolnościami wojskowymi. Powstają cztery obozy pięknie udekorowane biało-czerwonymi flagami i różnobarwnymi chorągiewkami. A potem obozy organizują podchody, gry bojowe, zabawę w indian. Aniśmy się spostrzegli, jak szybko minęło południe.

Mały Maciej Broniewski jest zachwycony wycieczką. Wypytuję go o skomplikowane przepisy tych emocjonujących przedsięwzięć, ale on nie ma czasu odpowiadać. Ma właśnie powierzone poważne zadanie — musi przenieść meldunek. Zresztą zdaje się bardziej interesuje go wykład porucznika Ruszało, którego otoczyło wianuszko kilkunastu chłopców i jeden przez drugiego wypytują o sposób działania karabinu, armaty, czołgu. Na pewno będą to doskonale wszyscy potem pamiętać, bo por. Ruszało bardzo jest zadowolony z pojętności swego audytorium i z powagą wtajemnicza ich w szczegóły tak, że wszystko rozumieją.

Ale — koniec już zabawy. Wszyscy zbierają się wokół ogniska, otoczeni pierścieniem dorosłych, którzy zainteresowani niezwykłą imprezą licznie przybyli z okolicznych zagród i wspólnie śpiewają piosenki — wszystkie, jakie znają. A potem kapitan Kąkolewski rozpoczyna gawędę. I opowiada jak to 14-letni, młodsi nawet, chłopcy byli gońcami i łącznikami w oddziałach partyzanckich i na froncie. Dzieci te były ulubieńcami całego oddziału, a jednocześnie doskonałymi towarzyszami broni. Niejeden młodociany bohater przypieczętował swoje umiłowanie Ojczyzny gorącą krwią chłopięcą...

I wiedy w tych walkach z Niemcami powstała spójnia młodzieży z żołnierzem polskim. A żołnierz polski walcząc nad Wisłą czy nad Odrą, czy w Berlinie, bił się również o to, by dzieci polskie mogły chodzić do polskich szkół, by miały naukę i spokój, by ich rodzice nie byli już wyciągani z domów przez niemieckich oprawców.

Dlatego dziś odrodzone Wojsko Polskie zmierza do tego, by kontakt chłopca polskiego z polskim żołnierzem był jaknajserdeczniejszy.

Ognisko dopala się już, chłopcy śpiewają w podniosłym nastroju Rotę. I, niestety, trzeba wracać. Wprawdzie samochody są ślicznie umajone zielenią i czyste ich wnętrze zaprasza do jazdy, ale w lesie jest tak przyjemnie! Opiekunowie w pięknych, zielonych mundurach, które tak pociągały wzrok i myśli okolicznych dziewcząt, zapewnie także chętnie by jeszcze zostali, ale obowiązek opieki jest bardzo odpowiedzialny.

— Niedziela już się kończy, jutro rano musicie iść do szkoły i nie ma rady — musimy wracać.

Chłopcy w końcu zgadzają się, ale proszą, żeby jeszcze raz koniecznie kiedyś w niedzielę tak samo wyjechać. Kiedy samochody już ruszają, [illegible] wraca dzieciakom: jazda samochodem to też nie lada przyjemność.

A w Krakowie pełne rozśpiewanych chłopaków samochody dumnie defilują przez ulice, by w końcu wylądować przed gmachem Dowództwa Okręgu Wojskowego. Serdecznie żegnają się dzieci ze swoimi opiekunami i wracają do domu, by podzielić się jak najprędzej z rodzeństwem i rodzicami pogatymi wrażeniami z wycieczki. A wes wojacy — »kiedy znowu ujrzym was?«

Pytam kpt. Kąkolewskiego, który był głównym opiekunem i organizatorem wycieczki o wrażenia.

— »Bardzo jestem zadowolony. Wycieczka bardzo dobrze udała się, chłopcy z werwą brali udział we wszystkich grach i jestem przekonany, że w przyszłości, kiedy wstąpią do wojska, będziemy mieli dzielnych obrońców naszej Odry i Nysy.

Mam tylko jedno zmartwienie: Chłopcy w zdobywczym zapale podrapali sobie nogi o krzaki i chociaż [illegible] nic sobie z tego nie robią, boję się, czy nie będą z tego powodu rozpaczać ich mamy«.

Zdaje się jednak, że mamusie były zadowolone. Przynajmniej te, które znam. A chłopcy palą się do następnej wycieczki.

Tak piękna inicjatywa naszego wojska, która spotkała się z życzliwym poparciem i pomocą Urzędu Wojewódzkiego godna jest najwyższego uznania. A dzieci — »proszą jeszcze«.

(Jr)

BIERDIAJEW — WOYTOWICZ

W czwartek, 9 maja o godz. 19-ej na zakończenie Tygodnia Ziem Odzyskanych, odbędzie się w Filharmonii Wielki Koncert Symfoniczny pod dyrekcją prof. W. Bierdiajewa. W programie: „Pochód Weselny" z op. „Złoty koguszek" Korsakowa, II Symfonia Romana Palestra, jednego z najwybitniejszych kompozytorów polskich.

Solistą będzie znakomity kompozytor oraz pianista prof. Bolesław Woytowicz, który odegra „Koncert fortepianowy" Saint-Saensa.

WIECZÓR LIGI KOBIET

Zarząd Wojewódzki Społ. Obyw. Ligi Kobiet zaprasza swe członkinie i sympatyczki w środę dnia 8 maja br. o godz. 19-tej do sali „Społem" ul. św. Tomasza 43, na wieczór towarzyski pod hasłem „Uczcijmy zwycięstwo". W programie część artystyczna. Wstęp wolny.

Zarządzenie Woj. Komendy ORMO

Werbowanie i przyjmowanie członków O. R. M. O. odbywać się będzie w poszczególnych komisariatach M. O. na terenie miasta Krakowa i okolic, jak następuje:

Dnia 7. V. 46 od godz. 16-tej do 21-szej dla dzielnic Śródmieście i Łobzowa przy Miejskiej Komendzie M. O. Batorego 25, II piętro, p. 22.

Dnia 8. V. 46 od godz. 16-tej do 21-szej dla dzielnicy Zwierzyniec, przy VIII komisariacie ul. Kościuszki 46.

Dnia 10. V. 46 od godz. 16-tej do 21-szej dla dzielnicy Borek Fałęcki przy X komisariacie w Borku Fał.

Dnia 13. V. 46 od godz. 16-tej do 21-szej dla dzielnicy Podgórze przy VI komisariacie Zamojskiego 22.

Dnia 14. V. 46 od godz. 16-tej do 21-szej dla dzielnicy Grzegórzki przy V komisariacie ul. Lubicz 4.

Dnia 15. V. 46 od godz. 16-tej do 21-szej dla dzielnicy Prądnik Czerwony, przy posterunku M. O. w Prądniku Czerwonym.

Dzielnice niewymienione w planie będą posyłać ochotników ORMO do najbliższych wymienionych komisariatów i posterunków M. O.

Wzywa się członków bratnich partii PPR, PPS, SL, SD, do masowego wstępowania w szeregi O. R. M. O.

Ćwiczenia członków ORMO odbywać się będą przy niżej podanych miejscach na terenach podanych w niniejszym zarządzeniu, w każdą sobotę b. m.

Dzielnica Śródmieście: Zbiórka przy III Komisariacie o godz. 14-tej. Ćwiczenia przy Parku Jordana od godz. 14.30 do 17-tej.

Dzielnica Zwierzyniec: Zbiórka przy VIII Komisariacie o godz. 14-tej. Ćwiczenia tamże od godz. 14.30 do 17-tej.

Dzielnica Borek Fałęcki: Zbiórka przy X Komisariacie o godz. 14-tej. Ćwiczenia na Placu Sportowym od godz. 14.30 do 17-tej.

Dzielnica Podgórze: Zbiórka przy VI Komisariacie o godz. 14-tej. Ćwiczenia na Placu Krzemionki od godz. 14.30 do 17-tej.

Dzielnica Grzegórzki: Zbiórka przy V Komisariacie o godz. 14-tej. Ćwiczenia na Placu przy ul. Wiślicze od godz. 14.30 do 17-tej.

Dzielnica Łobzów: Zbiórka przy Batalionie Operacyjnym przy ul. Siemiradzkiego 24 o godz. 14-tej. Ćwiczenia koło Parku Jordana od godz. 14.30 do 17tej.

Dzielnica Prądnik Czerwony: — Zbiórka przy IV Komisariacie o godz. 14-tej. Ćwiczenia koło toru kolejowego od godz. 14.30 do 17tej.

W ostatnią niedzielę każdego miesiąca zbiórka wszystkich członków ORMO poszczególnych dzielnic przy Batalionie Operacyjnym Siemiradzkiego 4, o godz. 9-tej rano, ćwiczenia całością na Błoniach przy Parku Jordana.

Sąd Grodzki w Krakowie O. I.
dnia 12 kwietnia 1946.
Sygn. I 2 Zg. 24/46.

Na wniosek Aleksandra Landaua w Krakowie ul. Piłsudskiego 38 — wszczął Sąd postępowanie celem stwierdzenia zgonu.

1) Stefana Landaua lat 61, urodz. w Krakowie, syna Aleksandra i Sabiny;
2) Teresy Landau z Rathów, urodz. w Przemyślu lat 56, żony Stefana;
3) Emilii Hochstim córki Stefana Teresy Landauów ur. w Krakowie, lat 32 — wszyscy zamieszkali przed wojną 1939 w Krakowie przy ul. Piłsudskiego 38, którzy mieli zginąć 30 sierpnia 1942 w Nowym Targu zastrzeleni przez Niemców.

Sąd wzywa osoby mające o wymienionych wiadomości aby w terminie 1 miesiąca doniosły o tym Sądowi.

Sędzia grodzki:
(Kula).

251

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53 M—10597